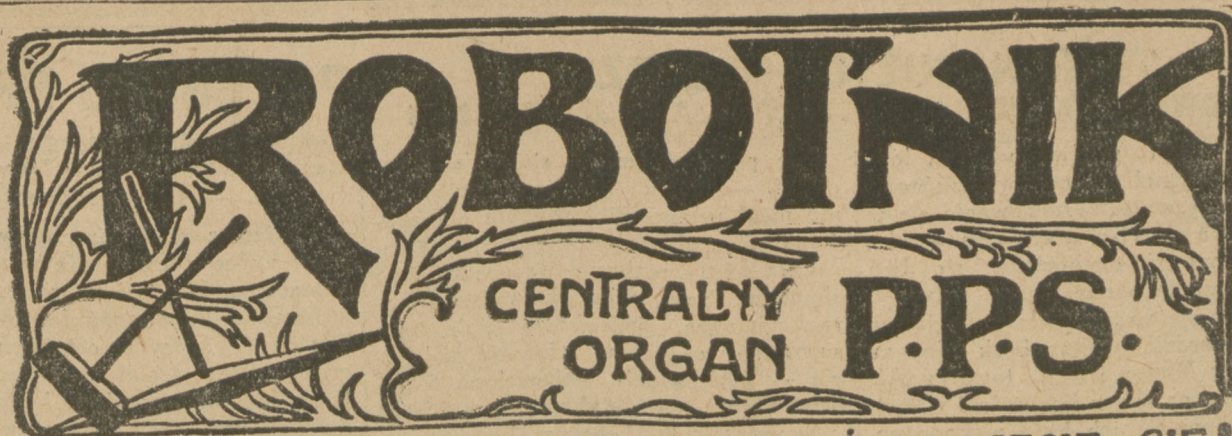


# NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIĄŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.  
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 11 do 1-ej  
Opłata pocztowa uliszczona ry-  
czatem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.  
Administracja — tel. 120-13.  
Drukarnia — tel. 173-43.  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY  
20 GROSZY.

## „Idące już pokolenie”...

Dzisiaj rozpoczynają się ZŁOTY OKRĘGOWE MŁODZIEŻY T. U. R. w dwóch ośrodkach życia przemysłowego, w Łodzi i w Sosnowcu. Ta „rewja sił” oznacza rzecz jedną, najważniejszą: JUTRO SOCJALIZMU POLSKIEGO JEST ZAPEWNIŁO. Nie poszła na marne wyteżona praca Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, szeregu starszych, i młodych towarzyszy; po kilku latach wysiłku stoimy wobec faktu podstawowego: istnieje w Polsce MASOWY RUCH MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ, ruch, który się rozwija pod znakiem

Idei Socjalistycznej, ruch świadomy własnych dróg, samodzielny, pełen wiary, odrzucający precz równie katęgorycznie faszyzm i komunizm.

Był czas, ogromnie daleki, daleki na skutek mnóstwa zdarzeń, co nas od niego dzieli, był czas, kiedy tworzyliśmy — konspiratorzy w szkolnych mundurkach — związki młodzieży postępowej — niepodległościowej; z tych związków wyrosło wie lu dzisiejszych kierowników czynnych prac Polskiej Partii Socjalistycznej. Był czas — w latach 1919 — 1921, — kiedy z trwogą spoglądali-

my na spustoszenia, szerzone przez komunizm i przez reakcję w duszy młodego pokolenia. I jedno, i drugie należy oto do przeszłości; pierwsze, jako okres „młodości górnej i chmurnej”, drugie, jako chwilowe załamanie się, przewyciężone ostatecznie.

Dzisiejsze Złoty — to wyraz powracającej, wspaniałej fali, to symbol zaufania, jakim młode pokolenie proletariatu darzy twardy trud obozu socjalistycznego.

Znaleźliśmy drogę właściwą, znaleźliśmy język wspólny z tymi, którzy nas w przyszłości zastąpią. Po-

wiedzieliśmy im: bądźcie sobą! szukajcie Prawdy o własnych siłach! myślcie samodzielnie, bądźcie twórcami, miejcie ambicję samodzielnej twórczości! Nie chcemy, byście byli „podwładnymi” czy „uczniami” tylko; trzeba zrozumieć, że „każda epoka ma swe własne cele”.

Tu właśnie leży tajemnica przyczyny, dla której niepodobna złamać SOCJALIZMU POLSKIEGO. PPS. nie krępuje rozmachu, nie tłamsi myśli niczyjej. W dłonie uczestników dzisiejszych ZŁOTÓW złożymy kiedyś święte dziedzictwo minionych i

bieżących lat: sztandar NIEPODLEGŁEJ POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ SOCJALISTYCZNEJ. A złożymy ten sztandar w ręce pewne. Poniosą one go dalej aż do chwili zwycięstwa ostatecznego, po którym przyjdą nowe zagadnienia i nowe potrzeby, tak samo nieskończone, jak nieskończony jest postęp Ludzkości. W dniu ZŁOTÓW MŁODZIEŻY T. U. R. stwierdzamy z radością dumną, że jutro do nas należy, bo „PRACĘ PODEJMĄ NASZĄ IDĄCE JUŻ POKOLENIA”.

REDAKCJA „ROBOTNIKA”

## Co dalej?

Obecny system rządzenia Polską związany jest nierozdzielnie z osobą marszałka Piłsudskiego. Dla nikogo chyba nie ulega wątpliwości, że ani p. Bartel, ani p. Ślaski, ani ktokolwiek inny nie mógłby — w żadnych warunkach — skupić w swych rękach takiej samej pełni władzy. Dlatego właśnie chęć utrwalenia tego systemu w oderwaniu od jednostki, która go stworzyła, — stanowiłaby zadanie całkowicie niewykonalne. Na miejsce dzisiejszego stanu rzeczy może przyjść albo demokracja, albo też jakiś pierwotny faszyzm, czy jakaś pierwotna, anarchiczna dyktatura wojskowa, prowadząca drogą bezpośrednią do katastrofy politycznej i gospodarczej, uzupełnionej w stopniu odpowiednim wzrostem wpływów komunistycznych. Gdyby zaś Rzeczpospolita stała się raz jeden tylko wobec rozpaczliwie prostej alternatywy: faszyzm bądź komunizm? —

sprawa polska i sprawa robotnicza w Polsce byłyby to sprawy przegrane beznadziejnie.

Polska Partia Socjalistyczna, zajmując — po dojrzałym namyśle — postawę opozycji zasadniczej wobec „rządów pomajowych”, zdawała sobie dokładnie sprawę z takiego właśnie charakteru zagadnienia. Sformułowała pytanie i dała odpowiedź: jeżeli mamy ocalić samodzielność państwa i rozwój gospodarczy kraju, jeżeli mamy przebrnąć poprzez wszelkie trudności epoki dziejowej, w jakiej żyjemy, — musimy powrócić do demokracji, jako formy ustroju państwa — państwowego, musimy zorganizować gospodarstwo narodowe na podstawach nowoczesnych, musimy zorganizować kontrolę nad produkcją i wymianą dóbr, znaleźć rozwiązanie problemu narodowościowego, „chwycić za rogi” byka „kwestii rolnej”. Inaczej nie utrzymamy się na

poziomie dzisiejszego życia europejskiego; utrzymanie się zaś na poziomie — to warunek samego istnienia.

Nie rozumiemy wcale pod kątem widzenia plotek złośliwych, czy po prostu „niewinnie - plotkarskich” o stanie zdrowia marszałka Piłsudskiego. Pytanie: „co dalej?” zjawiało się na porządku dziennym nazajutrz po przewrocie, jeszcze w maju r. 1926. Wyrosło ono do rozmiarów olbrzymich na skutek polityki Piłsudskiego w miesiącach następnych; stałoby wszakże i przy wielu innych — możliwych teoretycznie — kierunkach tej polityki.

Przetrawiliśmy okres zamierania Sejmu poprzedniego. Trudno — dzisiaj nawet — ustalić, jak dalece zachwiał on poczuciem państwowym mas. Ale przetrawiliśmy. Wybiła godzina nowego Sejmu. Wóz Rzeczypospolitej toczy się naprzód jako - tako, utykając na wybojach; to tu, to tam

zaskrzeczy zgodny chór „rządowych” dziennikarzy; jakieś drobne plotki podwójną koleję „sensacje”. Rośnie drożyzna. Krąży plotki. Z za kulis hałaśliwej reklamy wygląda raz poraz surowa twarz Rzeczywistości. A w chwilach zastanowienia każdy człowiek, choć trochę odpowiedzialny, widzi przed oczyma jaskrawe zgłoski: „co dalej?”

Trzeba więc, by to, co jest naprawdę istotne, powiedziane zostało głośno i publicznie. Latem r. 1926 Polska Partia Socjalistyczna powiedziała: „ostrzegam!”, jesienią powiedziała: „odmawiam współdziałania i odchodzę!”, jeszcze później: „a zatem walka!”

Próbowano nas rozbić; bez rezultatu. Próbowano nas osłabić w toku kampanii wyborczej; skupiliśmy dookoła siebie 1,500.000 ludzi. Kraj udziału odpowiedzi: nie można rządzić Polską bez demokracji i przeciwko

demokracji, bez klasy robotniczej i przeciwko klasie robotniczej. Tak wygląda realny — nie sztuczny — układ sił społecznych. Przetrawiliśmy r. 1926 i 1927; nie przetrwamy ani ponownych „gier z Sejmem”, ani rządów jakiegokolwiek „mafii”, ani rozwydrzonej demagogii „Dwugroszówek” p. Sadzewicza.

I oto dziś, w przededniu sejmowej debaty budżetowej, oświadczamy zupełnie jasno, zupełnie wyraźnie: dosyć „zabawy”! musi się skończyć „jedynkowy” monopol na troskę o Państwo! Jutro Polski leży w zwycięstwie demokracji; historia chciała, by chorągiew demokracji spoczęła w rękach Polskiej Partii Socjalistycznej.

Debata budżetowa powinna ustalić wobec opinii mas całą powagę położenia.

Mieczysław Niedziałkowski.

## W DNIU 17 CZERWCA — DZIEŃ KOBIET

WSZYSTKIE ORGANIZACJE KOBIECE P. P. S. OBCHODZIĆ GO BĘDĄ W IMIĘ HASEŁ:

- 1) obrony 8-godzinnej dnia pracy;
- 2) ubezpieczeń społecznych;
- 3) rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych;
- 4) szczególnej ochrony pracy kobiet i młodocianych, zakazu pracy dzieci;
- 5) równej płacy za równą pracę;

- 6) obrony potrzeb służby domowej;
- 7) walki z drożyzną i z lichwą;
- 8) sprawiedliwej reformy podatkowej;
- 9) ochrony macierzyństwa;
- 10) zapomóg dla położnic;
- 11) żłobków i ochrony dzieci;

- 12) równych praw dla dzieci nieślubnych;
- 13) obrony demokracji;
- 14) powszechnego, bezpłatnego nauczania;
- 15) utrwalenia pokoju i zniesienia zbrojeń.

## STANOWISKO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

JEDNOMYŚLNE UCHWAŁY C. K. P. P. P. ODPOWIEDŹ NA DEMAGOGJĘ PRASY „SANACYJNEJ”

W dniu 25 maja r. b. w lokalu Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych odbyło się plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w pełnym komplecie.

Po przyjęciu do C. K. P. Stowarzyszenia Pracowników Kontroli Skarbowej, które zgłosiło swój akces, Zebranie prze prowadziło wyczerpującą dyskusję nad stanem zagadnienia poprawy bytu na terenie Sejmu i Rządu.

W obecności delegatów związków: Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych, Związku Urzędników Kolejowych, Związku Drużyn Konduktorskich, Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Związku Zawodowego Nauczycielstwa Pol-  
skich Szkół Średnich, Związku Pracowników Wzrostu, Związku Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów, Związku Pracowników na drogach wodnych, Związku Zawodowego Leśników, Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Plenarne Zebranie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych w dniu 25 maja r. b. stwierdza iż:

Rząd nie uczynił zadość zobowiązaniom p. wicepremiera K. Bartla z przed kilku miesięcy bezzwłocznego przedłożenia po zwołaniu ciał parlamentarnych projektów definitywnej regulacji plac pracowników państwowych;

mimo uprzedzenia Rządu, że projekty te będą mogły być przez Sejm uchwalone przed feriami letnimi jedynie w tym wypadku, o ile zostaną doń zgłoszone do połowy maja, rząd dotychczas ich Sejmowi nie przedstawił;

fakty te zostały poprzedzone trzykrotnym odraczaniem ustalanych przez Rząd z własnej woli terminów, od których nowe normy uposażeniowe miały obowiązywać.

W tych warunkach C. K. P.:  
Zakłada stanowczy protest przeciw stanowisku Rządu, zmierzającemu do stałego odwręcania definitywnej regulacji plac.

Apeluje do ciał parlamentarnych, by uczyniły wszystko, co jest w ich mocy, by doraźna podwyżka plac, jaka jest obecnie niezbędna do chwili definitywnej regulacji plac na skutek podobnego stanowiska Rządu, czyniła zadość minimalnym postulatom pracowników państwowych w chwili bieżącej.

Mianowicie:

Wyplacenia w czerwcu dodatku wyrównawczego tytułem zaległości należnych pracownikom państwowym w związku z utrzymaniem w r. 1928 wysokości dodatku mieszkaniowego na poziomie z końca 1925 r.

Podwyższenia uposażenia, począwszy od dnia 1 lipca b. r. co najmniej o 25%.  
Zarazem C. K. P. w imieniu 200.000 członków zrzeszonych w związkach, należących do C. K. P. konstatuje, że:

placę pracowników państwowych winny być traktowane narówni z innymi potrzebami państwowymi i związane z tem wydatki pokrywane z normalnego budżetu państwowego.

Rezolucja ta zostanie przedłożona czynnikom miarodajnym.

## C. K. W.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. odbędzie się we czwartek 31 maja o godz. 5 pp. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretariat Generalny.

## Z. P. P. S.

POSIEDZENIE PLENARNE

We wtorek, o g. 10 m. 30 r., odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S. Porządek dzienny:

- 1) Sytuacja polityczna i stanowisko wobec budżetu.
- 2) Sprawy bieżące.

Prezes (—) Marek

## KONFERENCJA REFERENTÓW BUDŻETOWYCH

Konferencja referentów budżetowych Z. P. P. S. odbędzie się we wtorek, 29 maja, przed południem, celem

ustalenia wniosków budżetowych Z. P. S. na plenum Sejmu.

## WILNO — „STOLICĄ LITWY”

P. Waldemar — z „łaski Bożej” dyktator Litwy — darował łaskawie społeczeństwu litewskiemu Konstytucję. Jest ona, mówiąc nawiasem, w punktach niektórych podobna bliźniaczo do marzeń pewnej grupy naszych „sanatorów”. Ale mniejsza o to. Ze stanowiska polityki międzynarodowej obchodzi nas fakt, że Konstytucja owa uznaje Wilno za „stolicę Litwy”, innymi słowy uznaje za własność Państwa Litewskiego miasto, leżące w granicach Państwa Polskiego, z którym to Państwem Polskiem ta sama Litwa prowadzi obecnie rokowania.

Nie będziemy tu poruszać spraw przyzwyczajenia w stosunkach między-

narodowych, ani też stwierdzali raz jeszcze fakt, że Wilno wcale sobie nie życzy zakosztować dobrodziejstw dyktatorskich p. Waldemara; zabieramy głos po to, by zwrócić uwagę, że polityka polska — naszym zdaniem — powinna z całym spokojem przejść do porządku dziennego nad ostatnim pomysłem p. Waldemara i w dalszym ciągu dążyć do załatwienia spraw najpilniejszych, których granice określił p. min. Za-leski swoim oświadczeniem w Królewcu.

Będzie to i najgodniejsza i najwłaściwsza odpowiedź ze strony Rzeczypospolitej Polskiej.

S. K.



## PRZEGLĄD PRASY MAŁY FELJETON

dy smaczne i zdrowe po zł. 1.50 gr.



# DODATEK GOSPODARCZY

## KILKA UWAG O POLITYCE PODZIAŁU DOCHODU SPOŁECZNEGO

Na rozwoju gospodarczym Polski jak głąz cięży podział dochodu społecznego. Dysproporcja pomiędzy udziałem w dochodzie społecznym poszczególnych warstw, a zwłaszcza pracy i kapitału, jest wprost krzyżująca. Kilka drobnych przykładów oświecili to zagadnienie, niestety, u nas zupełnie nie badane. Według danych Komisji Ankietowej, podczas gdy w lutym 1927 r. — 70% robotników, zatrudnionych w zbadanych fabrykach nawozów sztucznych, zarabiała poniżej 100 zł. miesięcznie, 40% dyrektorów otrzymywało wynagrodzenie powyżej 5.000 zł. miesięcznie! W całej grupie cementowni odsetki od pożyczanego kapitału wynosiły w 1926 r. — 16,9% ogólnych kosztów produkcji, podczas gdy robocizna zaledwie 11%. Według tegoż źródła w 1926 r. — w cenie detalicznej superfosfatu robocizna wynosiła zaledwie 5%, w cenie sprzedanej cementu — uwzględnieniem rabatów i potrąceń — 8%. Nic więc dziwnego, że autorzy sprawozdania z przemysłu nawozów sztucznych twierdzą, „że nawet bardzo znaczne podniesienie płac nie wpłynęłoby prawie wcale na koszty produkcji przedsiębiorstw zmechanizowanych i dobrze zorganizowanych — a napewno wcale na ceny sprzedaży — dodajmy od siebie, Bo gdybyśmy w przedsiębiorstwie nieomal najlepiej opłacającym swych robotników podnieśli płace o 200%... to koszty własne podniosłyby się o 8,38%”.

Ten stan rzeczy potwierdzają niewątpliwie sprawozdania Komisji Ankietowej z wielkich przemysłów (metalurgicznego, węglowego, naftowego, włókienniczego, cukrowego i t. p.), druk których jest na ukończeniu. Cóż więc dziwnego, że np. w Łodzi 35.000 osób mieszka po 10 osób w izbie, że większość budżetów robotniczych, badanych obecnie na podstawie ankiety przez Instytut Gospodarstwa Społecznego — to budżety „kartoflane”, że „78% zgonów gruźliczych przypada na mieszkańców jednoizbowe, 14,9% na dwuizbowe, a tylko 1% na większe” („Budownictwo mieszkaniowe” str. 28). Sprawozdanie Komisji Ankietowej). Przecież, jak stwierdza p. M. Biesiecki („Praca i opieka społeczna” Nr. 1), „zarobki realne poza Górnym Śląskiem nie osiągnęły jeszcze poziomu z 1914 r.”; rzemieślnicy w przemyśle mechanicznym w Warszawie zarabiali w grudniu 1927 r. zaledwie 84% przedwojennego zarobku realnego, to samo tkaczy w

przemysle wełnianym w Łodzi, w przemyśle bawełnianym — 78%, a robotnicy niefachowi w Łodzi zaledwie 74%!!

Nic więc w tych objawach nędzy niema dziwnego; to skutki podziału dochodu społecznego, to skutki zahamowanego przezeń wzrostu produkcji i dobrobytu kraju.

Dziwnem natomiast, wprost niepojętem jest to, że chce się ludziom mówić i pisać o konieczności podniesienia produkcji, przemilczając jedyny bodaj trwały po temu warunek, zmianę podziału dochodu społecznego. Czy to faryzeuszostwo, czy zamiłowanie do nieodpowiedzialnego „gadania w powietrze”, do „narodowego bałamucenia się”?

Przecież gospodarcze znaczenie podniesienia zarobków, wzmożenia siły nabywczej rynku wewnętrznego, jako czynnika rozwoju produkcji, jest — nawet w europejskich krajach kapitalistycznych, nie mówiąc o Stanach Zjedn., już poza dyskusją; dyskutuje się tam metody, nie zasady. Przecież zasady: „mały zysk — duży obrót”, „obniżenie kosztów własnych przez większe wyzyskanie zdolności produkcyjnej zakładów”, „racjonalizacja, jako środek polanienia” — to już wytarte komuny. Ze tak zwane „sfery gospodarcze” z jak największą zaciekłością zwalczają każde żądanie podniesienia płac, że niszcza konsumenta dodatkowymi opłatami na rzecz tak zw. „walki o rynki zbytu”, zwiększając zresztą — jak to ma miejsce obecnie z węglem — eksport bez żadnej niższej cen eksportowych, że przetrzucają na konsumenta nie tylko podatki, ale wydatki inwestycyjne, wliczając je do kosztów własnych, że uprawiają tak zw. „finansowanie siebie przez siebie samych”, t. j. pożyczanie własnym przedsiębiorstwom na wysokie procenty kapitału obrotowego i inwestycyjnego (nieraz niepotrzebnego), że przesuwają zyski z produkcji do swych przedsiębiorstw handlowych i bankowych, kupując „Bristole” i t. d. i t. d. — to nie dziwne, od tego one, t. j. „sfery gospodarcze” są i słusznie się zwa „gospodarczymi”. W razie katastrofy — wywiedrują, co im tem łatwiej przyjdzie, gdyż w dużym stopniu są ekspozyturami kapitału obcego.

Ale państwo, ale rząd nie może patrzeć obojętnie na to, co się dzieje, na tę rabunkową politykę, politykę

kolonialną, uprawianą we własnym kraju, która prowadzi i doprowadzić musi do wzmożenia kryzysu.

Państwo, nawet kapitalistyczne, ma w swych rękach środki i narzędzia wpływania na podział dochodu społecznego: takim narzędziem jest polityka cen, płac, zamówień, takim środkiem jest polityka podatkowa, kredytowa, celna i t. d. O tem, czy, w jakim stopniu i kierunku korzysta rząd z tych środków — nie będziemy mówili. Dziś chcemy zwrócić uwagę na jeden objaw charakterystyczny z naszej polityki podatkowej. Oto według ogłoszonej przez Min. Skarbu „Statystyki akcji wymiarowej i poborowej podatków bezpośrednich i opłat stempelowych za rok 1926”, wymiar podatku dochodowego dla osób otrzymujących dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę (z wyłączeniem pracowników państwowych) 72% podatników należało do 12-stu pierwszych stopni, t. j. z dochodem poniżej 4.200 zł. i wpłacało 32,5% całej kwoty podatku z dochodów niefundowanych.

Jeżeli się zważy, że te 72% podatników znalazło się powyżej minimum wolnego od podatku tylko wskutek dewaluacji złotego, a przeto wbrew woli ustawodawcy, i jeżeli się zważy, że 32,5% ogólnej kwoty podatkowej obciąża ludność z dochodem po większej części mniejszym od minimum egzystencjalnego, obliczanego przez Główny Urząd Statyst., to ten drobny przykład dobitnie scharakteryzuje naszą politykę podatkową. Zaznaczyć należy, że Związek Posłów Soc. już w zeszłym Sejmie wniósł projekt ustawy nowelizującej ustawę o podatku dochodowym w kierunku podniesienia do 4.200 zł. minimum wolnego od podatku (z 2.500 zł.) i uczyni to znów w obecnym Sejmie. Będzie to drobny element całego szeregu projektów ustawodawczych posłów socjalistycznych, projektów zmierzających do wyzyskania tych narzędzi wpływu na podział dochodu społecznego, jakimi rozporządza państwo, a których trzonem będzie projekt ustawy o kontroli publicznej nad produkcją. Zobaczymy wtedy, kto istotnie walczy o rozwój produkcji, o wzrost dobrobytu kraju, a kto broni interesów kapitału finansowego w masce interesu produkcji i kraju.

H. K.

## CZECHOWICZ CONTRA BIERKIEWICZ

Usiłowano nas niedawno przekonywać, że opozycja nasza wobec Rządu Piłsudskiego jest niecelowa i niesłuszna. F. Bierkiewicz udowodnił, że Rząd prowadzi politykę gospodarczą, zmierzającą do organizacji i kontroli kapitalistycznej gospodarki. W epoce obecnej dostrzegł znaki zbliżającego się konstruktivismu gospodarczego, wobec czego klasę robotniczą zapraszał do współpracy z Rządem. I byliśmy już skłonni uwierzyć w sielanę p. Bierkiewicza, — gdy oto minister skarbu i cały Rząd sielanę tę rozbili na miazgę.

Przyszła sprawa cukru. W dziedzinie tej Rząd posiada zupełnie jasne prawo kontroli. Obowiązująca ustawa nakłada na Rząd obowiązek kontrolowania tej gałęzi produkcji i regulowania ceny, a więc najważniejszego czynnika gospodarki. Organizacja przemysłu posunięta bardzo daleko. Niema przeszkód dla zastosowania idei „kapitalizmu kontrolowanego i zorganizowanego”.

Tymczasem jednak w decydującej chwili Rząd pod naciskiem organizacji kapitalistów nie tylko uchylił się od obowiązku kontroli i przeprowadzenia reorganizacji przemysłu cukrowniczego na zasadach społecznej racjonalności, lecz, jakby dla silniejszego podkreślenia, że obca mu jest wszelka myśl społecznej regulacji życia gospodarczego, uciekł od obowiązku wyznaczenia ceny cukru, pozwalając na jej podwyższenie mocą uchwały kartelu cukrowniczego, a więc drogą złamania obowiązującej ustawy.

Niekontrolowana organizacja kapitału, wbrew interesom szerokiego rzeszy spożywców, wbrew interesom rozwoju produkcji i spożycia cukru, wbrew ustawie — zapanowała całkowicie nad społeczeństwem.

W kilka tygodni po tem Rząd dostarczył drugą serję zaprzeczeń też p. F. Bierkiewicza. Wniósł do Sejmu projekty u-

staw podatkowych. W ustawach tych usiłował złamać, wprowadzoną już u nas w ustawodawstwie podatkowym, ideę podatków postępowych. Najbardziej reakcyjna zasada podatkowej „demokracji” zatryumfowała całkowicie w rządzie. Wielkie i drobne majątki płać podatki w równej skali. Gdy kapitalizm, ten stary, niekontrolowany i niezorganizowany kapitalizm, pod naciskiem przechodzącego do głosu ludu zmuszany jest wszędzie poddać się podatkowi postępowemu — u nas Rząd wystąpił przeciwko nim. Uczynił to Rząd, w którym p. F. Bierkiewicz dostrzegł tendencje nowej polityki gospodarczej.

Trudno byłoby znaleźć silniejszy argument przeciwko teorii p. F. Bierkiewicza. Sprawa cukru i podatkowej polityki Rządu rozbiły doszczętnie wszelkie iluzje o konstruktywnym kapitalizmie w polityce Rządu. Pan Czechowicz unicestwił p. Bierkiewicza.

I raz jeszcze potwierdziła się stara prawda, iż wszelkie ograniczenie władzy kapitału nad społeczeństwem możliwe jest tylko przez wzmocnienie klasowej siły proletariatu i skupienie przy klasie robotniczej wszystkich warstw, gniecionych przez kapitalizm. Rządy „ponadklasowe” są rządami klas posiadających. Organizacje kapitału pod takimi rządami państwa odegrywały jedynie rolę grabieżcy wobec całego społeczeństwa. Rząd, w rodzaju dziś u nas istniejącego, choćby nie wiedział jak reklamował swą siłę, spełnia tylko rolę biernego narzędzia w rękach kartelów (cukrowników w danym razie) lub innych organizacji kapitału i obszarnictwa.

Dla klasy robotniczej zgoda i współpraca z takimi rządami jest niemożliwością. Dla proletariatu pozostaje tylko droga samodzielnej walki przeciw kapitałowi i przeciw jego ekspozyturze na fotelach ministrów. Zygm. Zaremba.

## SPRAWY KOLEJARZY NIEETATOWYCH W KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

Wszystkie krajowe Zjazdy, zgromadzenia i konferencje pracowników kolejowych zgodnie zawsze wysuwały żądanie — rzeczowo umotywowane — zatarcia różnic w prawach, obowiązkach i uposażeniach pomiędzy pracownikami stałymi nieetatowymi a pracownikami etatowymi. Na uzasadnienie tych żądań przytoczono motywy, stwierdzające, że obowiązki pracowników etatowych nie są w niczem ważniejsze, aniżeli obowiązki pracowników nieetatowych, ani też nie jest mniej wartościowa ich praca.

Do spraw wyraźnie krzywdzących pracowników nieetatowych w stosunku do pracowników etatowych, prócz ograniczenia ich w różnych prawach, należą również sprawy niższego wynagrodzenia w postaci niewypłacania dodatku mieszkaniowego, ciągle zmniejszanie premij i t. p.

Byłe Rządy do tych spraw odnosiły się z brakiem zrozumienia, a nawet wrogo. Zmienił się jednak Rząd; przyszedł obecny z hasłami „sanacji” moralnej i sprawiedliwości społecznej, jak również naprawienia krzywd dotąd odczuwanych przez pracowników kolejowych.

Rząd jednak nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Kolejarze wierzyli tedy mocno, że nowowybrany Sejm zrozumie ich potrzeby i zadośćuczyni wysuwanym postulatami. Tembardziej mogli spodziewać się tego, gdy najliczniej reprezentowane stronnictwo w Sejmie, — dając do wyborów pod Nr. 1 zapewniło krzykliwe kolejarzy mnóstwem odezw i plakatów wyborczych, jak również na „urzędowych” i „nieurzędowych” wiecach, że ich prawa i potrzeby w przyszłym Sejmie otoczy troskliwą opieką.

Przyszedł wreszcie Sejm i oto w Komisji Budżetowej Sejmu podczas obrad nad budżetem Ministerium Komunikacji, referent budżetu tow. Kaczanowski wy-

sunął cały szereg wniosków, zdających cych do poprawy bytu kolejarzy, wykazujących jednocześnie źródła na pokrycie stawianych przez siebie poprawek.

Niestety! Z drugiego czytania wyszedł tylko cało jeden wniosek, mianowicie — została powiększona pozycja na wypłatę premij pracownikom nieetatowym. Przy trzecim czytaniu została skreślona na wniosek Rządu głosami reakcji i sanacji, i ta jedyna poprawka referenta.

Takim sposobem zasada premijowania pracy warsztatowej, przez wprowadzenie, której wydajność pracy bezwzględnie wzrosła — została przez te uchwały podkopana. Uchwała ta praktycznie zdążyła do tego, że administracja kolejowa, żądając od pracownika coraz większych wysiłków pracy, będzie obniżała za nią wynagrodzenie. Czy znajdzie się pracownik warsztatowy, któryby swe siły, umiejętność i doświadczenie wkładał bez zastrzeżeń w swoją pracę, zgóry będąc przekonany, że otrzyma on w nagrodę mniejsze wynagrodzenie — bardzo wątpliwe.

Uchwała ta ponadto stwierdza, że stali dziennie płatni kolejarze dotąd traktowani byli w kolejniactwie jako element gorszego gatunku tylko przez administrację kolejową; dziś zaś stanowisko to poparte zostało przez większość posłów Komisji, — jakże często wybranych głosami tychże kolejarzy.

W każdym razie zainteresowany kolejarze na fakt ten zwrócić muszą swą uwagę — chodzi tu bowiem o ich przyszły los na kolei.

Przywiązując ogromną wagę do uchwały Komisji Budżetowej Sejmu w dn. 21 b. m., dotyczących spraw pracowników kolejowych, Centralna Sekcja Mechaniczna została zwołana na posiedzenie plenarne dnia 3 czerwca r. b., na którym sprawy te zostaną rozważone.

Prezjdum C. S. M. Z. Z. K.

## DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI — 3 CZERWCA

W ostatnich dniach odbyło się, w lokalu Warszawskiej Spółdzielni Spożywców przy ul. Chłodnej 29, plenarne posiedzenie Stołecznego Komitetu „Dnia Spółdzielczości” przy udziale dwudziestu kilku przedstawicieli różnych Spółdzielni, Związków i Instytucji.

Całokształt programu nie będzie zasadniczo odbiegał od wzoru lat ubiegłych. Natomiast wielką innowacją, o bardzo poważnym znaczeniu propagandowym pod każdym względem, będzie uroczysta Akademia, która odbędzie się w niedzielę, dn. 3-go czerwca b. r. o g. 5-jej po południu w sali teatralnej nowego gmachu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Pragnąc uprzystępniać najszerszym ma-

som obecność na Akademii, Komitet oznaczył bardzo niską cenę biletów, które od wtorku będą sprzedawane w sklepach Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, w lokalu Związku Pracowników Kolejowych i Komisji Międzyzwiązkowej, w dniu 3 czerwca od godz. 10-jej rano w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł., przy czym członkowie wszystkich Spółdzielni wraz z rodzinami płać połowę.

Prelekcje ma wygłosić tow. Jan Żerkowski.

W akademii wezmą udział artyści warszawscy p. Leska, Benzelowa, Zelwerowicz i Dobosz oraz orkiestra p. dyr. Sielskiego.

## PARODJA OBLICZANIA WZROSTU DROŻYZNY

Fala drożyzny od wiosny zalewająca kraj wciąż niezmiennie charakterystyczne odbicie znajduje w obliczeniach Komisji Statystycznej przy Głównym Urzędzie Statystycznym.

Przedstawiciele „Lewjatanów” mają w Komisji zadanie wielce ułatwione, akceptując jeno wnioski zawczasu odpowiednio spreparowane przez Urząd.

Od szeregu już miesięcy nie słyszeliśmy też od delegatów kapitalistycznych w Komisji jakiegokolwiek propozycji, starającej się obniżyć proponowany wskaźnik, — doskołałe wyręcają ich w tej mierze wnioski G. U. S. poparte, wygrywaniem do tego na każdym posiedzeniu argumentem „naukowości”. Dla robotnika przecież „naukowo” obliczona cena jaja na 16.1 gr. np. będzie jednak zawsze mniej przekonująca od faktu, że od roku już za to samo jajo w Warszawie płać musi przynajmniej 18 gr. A specyficznie tylko wartości w pojęciu robotnika nabiera owa „naukowość” obliczeń G. U. S. dziwnym trafem zapewne tylko z talentem przykrojona do najczarniejszych interesów sfery kapitalistycznej.

Niedawne posiedzenie Komisji Statystycznej obfitowało w wielce charakterystyczne momenty. Jasną sprawą było w ciągu ostatniego miesiąca takich artykułów podstawowych jak chleb, mąka i kasza niepodobna było nie ujawnić w pewnym choć stosunku we wnioskach G. U. S., lecz by zniewolować te „wysokie” w całej grupie żywnościowej poobniżano „naukowo” ceny takich artykułów jak jaja, masło, kielbasa i kawa, przyczem zmniejszała dla niektórych artykułów jak np. dla masła dosięga 50 gr. za kilo. Nad wnioskiem przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych o uwzględnienie norm z marca dla tych artyku-

łów rządowo - lewjański większość Komisji — na propozycję delegata Min. Spraw Wewnętrznych — przeszła do porządku dziennego.

Nie mniej prowokującą załatwiono następ na kwestię sporna, mianowicie kwestię wzrostu cen w grupie odzieżowej. Wadliwie skonstruowany kwestionariusz obliczeniowy Komisji nie przewiduje gotowych ubrań w odrębnej grupie, a tylko materiały. Tymczasem w ciągu ostatnich dwu miesięcy dało się zauważyć znaczne podrośnięcie cen ubrań gotowych, spowodowanych wzrostem kosztów robocizny. By wzrost ten jednak w wskaźniku drożyznianym za ostatni miesiąc ujawnić, wnioski delegata K. C. Z. Z. tow. Mieszkowskiego jak również przedstawicieli Związków N. P. R. i Ch. D. proponowały ceny materiałów w ub. m. podnieść o 15 procent. Wniosek ten, jak również nawet nieobowiązujący do niczego, a deklarujący tylko dobrą wolę Komisji w kierunku pomyślnego załatwienia tej kwestii, mianowicie wniosek o wyłonienie specjalnej podkomisji trwać dłużej nie mogła i wymagając tytułów odzieżowych na przyszłość — została tą samą większością przedstawicieli Rządu i przedsiębiorców odrzucona.

Wynikiem takiego sposobu załatwiania spraw spornych na plenum Komisji było wliczenie wskaźnika drożyznianego za miesiąc kwiecień na + 2,4 procent. Przeciwnie tym obliczeniom wszyscy przedstawiciele grupy robotniczej założyli protest, tak zresztą jak na większości dotychczasowych zebrań Komisji, jednak stosunki, jakie szczerze gólnie od pewnego czasu zapanowały w Komisji trwać dłużej nie mogły i wymagają gruntownej reorganizacji.

## ROBOTNICZY „PRZEGŁĄD GOSPODARCZY”

Opuścił już prasę ostatni, majowy numer „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego” w znacznie zwiększonej formie, bo zawierający 36 kolumn druku. W części artykułowej znajdujemy prace tow. A. Zdanowskiego i K. Laskowskiego, omawiające w świetle ostatniego sprawozdania „Lewjatanów” — poziom realnych płac robotniczych, drożyznę i „współpracę” sfery przemysłowych z Rządem. Aktualna sprawa waloryzacji cel znajduje oświetlenie w art. St. Jaskułowskiego, zaś ostatnie Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o „Sądach pracy” — w art. L. Brandesa. X-ty tom sprawozdań Komisji Ankietowej p. t. „Nawozy sztuczne”, zawierający szczegółowy wprost rewelacyjny natury, znajduje wyzerpujący obraz w art. tow. Marjana Nowickiego. Wreszcie „Stan organizacyjny Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce na 1 stycznia 1928 r.”, wykazujący — jak wiadomo — w ciągu dwu lat ostatnich b. poważny wzrost, zostaje omówiony w art. J. T. Mieszkowskiego.

Dział przeglądowy, rozszerzony w bież. numerze przez wprowadzenie przeglądu sytuacji gospodarczej kraju oraz obfitym przeglądem wydawnictw krajowych i zagranicznych, zawiera też zwykłą kronikę życia gospodarczego, ruchu zawodowego, warunków pracy, płac i zarobków, bezrobocia, emigracji, ustawodawstwa społecznego i ruchu spółdzielczego w kraju i zagranicą.

Cena egz. 1 zł., do nabycia w „Księgarni Robotniczej”, Warecka 9 i w Administracji, Czerwonego Krzyża 20, p. 58.

## Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 25 maja  
Zebrania giełdy urzędowej wczoraj (wigilia Zielonych Świątek) nie było.

Na prywatnym rynku akcyjnym, z powodu świąt żydowskich obroty małe.



# POLSKA SZTUKA LUDOWA

Sztuka ludu polskiego, podobnie jak wszelka sztuka ludowa, jest tylko w drobnym stopniu dziełem oryginalnym samego ludu. W przeważnej mierze powstała ona jako wynik przetworzenia tematów i motywów sztuki warstw przodujących. Lecz właśnie w tem swoistem przetworzeniu tematów i motywów sztuki warstw przodujących przejawia się niezmiernie silnie i wyraźnie zdolności i instynkty artystyczne ludu polskiego; czegośkolwiek się dotknął polski artysta ludowy, to przybierało pod jego dłonią nową, mniej lub więcej odmienną od dawniejszej i często pełną uroku postać.

Dwa rysy uderzają nas zwłaszcza w polskiej sztuce ludowej: logika kształtu i radość barwy. Każdy wytwór polskiej sztuki ludowej, czy to będzie chata, czy zydel, czy czerpak, czy dzban, posiada kształty rozczłonkowane w sposób jasny i przejrzysty i najściślej dostosowane do celu, do którego jest przeznaczony.

Innym rysem charakterystycznym polskiej sztuki ludowej jest radość barwy, ukochanie kolorów czystych, żywych, nasyconych, położonych bez przejść obok siebie. „Żadnych półtonów, żadnych niejasnych połączeń: barwa biała kojarzy się bezpośrednio z czarną, czerwień krzykliwa, gorąca — z fioletem i zielenią.

Wszystko jest żywe, czyste, radosne do zupełnego upojenia: kontrasty i pozorne dysonanse jeżą się jak las gęsty... Oto fiolet i purpura, fiolet i granat, fiolet i zieleń — a zawsze fiolet, jak barwny akompaniament krzykliwie wypiskujących skrzypiec... Niekiedy jeszcze szafir prosty, głęboki — jak najwyższy ton nieba w lipcowy, gorący dzień — a tuż obok amarant jarzący i wybuchowy oranż (pomarańczowy), jak dostały łubin w skwarze piekielnym” (Antoni Gawiński. „Ziemia” 22 kwietnia 1911 r.).

Pisanki, wycinanki, malowanki, sukmany i gorsety krakowskie, wełniaki łowickie, piotrkowskie, radomskie, serdaki podhalańskie, skrzynie krakowskie i sądeckie mienia się i grają akordami czystych, żywych, płomiennych barw; zestrojone zaś tych akordów ze sobą i z otoczeniem we wspaniałe radosne symfonie kolorystyczne świadczy wymownie o wielkich zdolnościach artystycznych ludu polskiego.

Z tej wielkiej dziedziny, jaką jest polska sztuka ludowa, możemy po-



## PISANKI

(z materiałów wydanych przez Towarzystwo „Polska Sztuka Ludowa”).

## Łyżniki

Łyżnik jest to sprzęt góralski, służący do wieszania łyżek. Stanowi on niezbędną ozdobę izby podhalańskiej.

„Każdy łyżnik składa się z osadki z szeregiem otworów na łyżki, z ozdobnego wieszadła oraz wydłużonej tarczy przedniej. Wieszadło, rozwinięte ze zwykłego wieszaka, wznosi się ku górze, przybiera kształt koła z gwiazdą sześcioramienną, kapliczki z krzyżykiem, to znów łba zwierzęcia, między rogami którego widnieje krąg słońca, a nad nim półksiężyc z gwiazdą. Tarcza przednia jest zawsze rzeźbiona i ryżowana w motywy wijących się widłaków, linii, w słońca i gwiazdy, nabijana kółeczkami, to znów cała ażurowa, jak koronka.

Zwyczajnie niemalowane, jasno-żółte z jaworu lub ciemno - czerwone z cisu, posiadają łyżniki takie bogactwo form, że wśród kilkudziesięciu



## GŁOWA CHRYSTUSA DRZEWORYT LUDOWY

(Jan Rembowski: „Światło”. Zeszyt 5. Marzec 1920).

my więc tutaj: 1) wycinanki o układzie kolistym lub promienistym, np. gwiazdy cztero - ośmio i szesnastopromienne; 2) wycinanki o symetrii je dnoosiowej — drzewka, kwiatki, wazoniki z kwiatami i ptakami, krzyże monstrancje i t. p. (szczególnie częstym jest tutaj motyw drzewka, co wiąże się prastarami wierzeniami religijnymi); 3) wycinanki asymetryczne, wyobrażające zwierzęta, ptaki i ludzi; 4) pasy podłużne z motywami powtarzającymi się po obu stronach wielu osi pionowych.

Wycinanki różnią się również znacznie między sobą w zależności od okolicy, z której pochodzą. Inne są wycinanki łowickie, inne kurpiowskie, jeszcze inne lubelskie lub małopolskie. Wszystkie jednak cechuje wielka umiejętność kompozycji, subtelne poczucie rytmu i koloru.



Wycinanka kurpiowska z czerwonego papieru (E. Frankowski: „Wycinanki”. Wyd. J. Mortkowicz).

## Drzeworyty

Nadzwyczaj ciekawą, a mało znaną dziedzinę polskiej sztuki ludowej stanowią drzeworyty. Odbijano je ręcznie z klocków drewnianych, pokrytych czarną farbą drukarską, i następnie kolorowano z pomocą kartonowych patronów. Zawieszano je wzdłuż ściany szczytowej izby lub ustawiano rzędem na galerijce, pod sosrębem, narówni z obrazami na szkłe, nim je stamtąd nie wyparły banalne tandetne oleodruki.

Jako wzory do tych drzeworytów ludowych służyły kopie lub kopie kopii dzieł zachodnio - europejskiej sztuki kościelnej, obrazy i posągi cudowne, znajdujące się po kościołach, stare sztychy i ryciny, figury przydrożne, obrazki odpustowe. Znajdujemy w nich niejedno dalekie echo arcydzieł malarstwa włoskiego, niemieckiego, flamandzkiego. Ale dzieła te lub ich kopie zostały przez „obraźników” ludowych przetworzone po swojemu. Wiele rzeczy zatrącili oni zupełnie, inne pogrubili lub uprościli; mimo to — o dziwo — dzieła wielkiej sztuki zachodniej nabrały, przeszedłszy przez ich nieu-

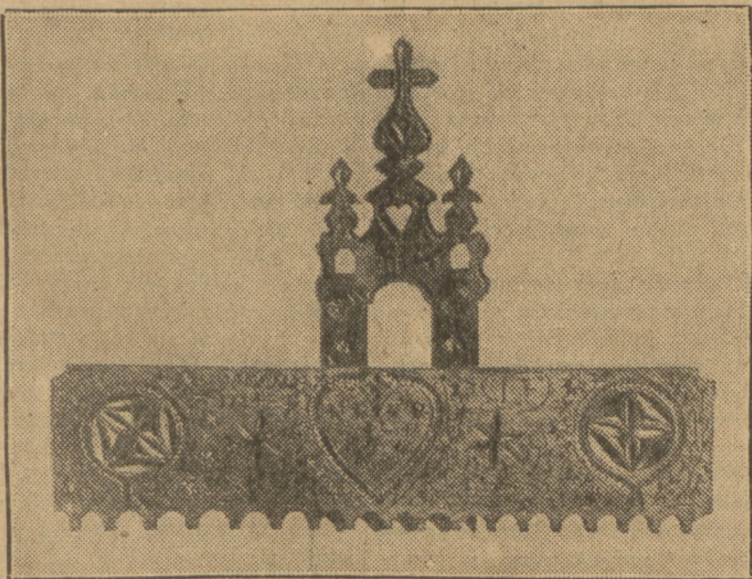
## Książki o polskiej sztuce ludowej

Mimo zainteresowania, jakie już od kilkudziesięciu lat budzi sztuka ludowa brak było dotąd zarówno jakiegokolwiek syntetycznego opracowania całości przedmiotu, jak też popularnych wydawnictw ilustrowanych, poświęconych poszczególnym jego działom. Dopiero niedawno pojawiły się trzy publikacje Eugenjusza Frankowskiego, profesora etnografii uniwersytetu warszawskiego, które ułatwiają nam znakomicie zapoznanie się z polską sztuką ludową. Pierwszą z nich „Sztuka ludu polskiego” (Mortkowicz. Artystyczne pod redakcją Mieczysława Tretera. Tom XVII. Wyd. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1928) daje treściwy przegląd polskiej sztuki ludowej, omawia po kolei budownictwo, rzemysł, wnętrza, dom, sprzęt, ceramikę, strój, hafty, pasy, zapinki, przedmioty obrzędowe, podhalańskie, szopkę, turonia, i kogutka, różdżki weselne, pisanki, wycinanki, malowanki, obrazy na szkłe i drzeworyty ludowe. Książeczka zdoła kilkadziesiąt doskonale wykonanych ilustracji jednobarwnych na 32 tablicach, przedstawiających okazy rzeźby ludowej, skrzyń sądeckich, zydlów, łyżników, warszawskich, czerpaków podhalańskich, hłady, szów, dzbanów, dzbanuszków i baniaków, ozdoby haftowanych kraśnów kobiecych, chustek, pasów krakowskich, zapinek góralskich, pajaków, szopek, kukiełek, wózków z kurkiem, różdżek weselnych, pisanki, wycinanek i malowanek.

Jeszcze pięknie przedstawiają się dwie publikacje pozostałe, poświęcone „Wycinankom” i „Malowankom” (wydawnictwo Jakuba Mortkowicza. Warszawa 1928). Każda z nich, w formie zeszytu dużego albumowego formatu, zawiera, prócz kilku stron napisanego z gruntowną znajomością rzeczy tekstu, osiem tablic jedno i wielobarwnych, oddających w sposób najdoskonalszy, na jaki pozwala współczesna technika reprodukcji, wspomniane wytwory sztuki ludowej. Wydawnictwa tego rodzaju i na tym poziomie powinny być udostępnione i rozpowszechnione szeroko po świecie krasie polskiej sztuki ludowej.

Nasze notatki o łyżnikach i wycinankach opierają się na wspomnianych pracach prof. Frankowskiego.

M. W.



## ŁYŻNIK

## ORAWA

Wieszadło w kształcie kapliczki z krzyżem (E. Frankowski: „Sztuka ludu polskiego”. Wyd. Gebethnera i Wolffa).

dać tutaj tylko kilka próbek i przykładów. Pisankom poświęciliśmy już niedawno słów kilka („Robotnik” z dn. 7 kwietnia 1928 r.). Dzisiaj damy notatki o łyżnikach, wycinankach i drzeworytach ludowych.

Mieczysław Wallis.



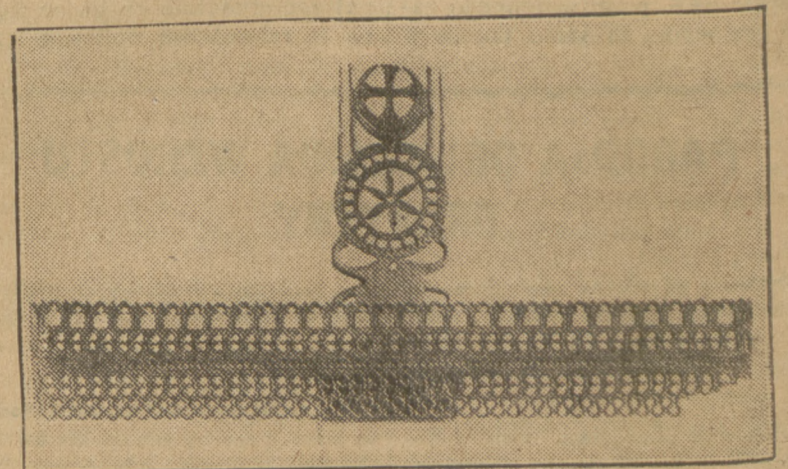
Wycinanka lubelska z niebieskiego papieru (E. Frankowski: „Wycinanki”. Wyd. J. Mortkowicz).

## Wycinanki

Wycinanki papierowe są jednym z najmłodszych wytworów sztuki ludowej: rozpowszechniły się one w kraju dopiero od lat kilkudziesięciu. Mają one jednak swe poprzedniczki: w dawniejszych wycinankach ze skóry. Ponaklejane wzdłuż ścian i belek powały stanowiły one dzisiaj w wielu dzielnicach Polski główną ozdobę izby mieszkalnej.

Wycinanki są bądź jednobarwne, wykrojone z jednego kawałka papieru, bądź wielobarwne, utworzone z kilku lub kilkunastu papierków, naklejonych jeden na drugi. Wycinanki takie odznaczają się często pięknymi harmoniami barwnymi.

Pod względem kształtu wycinanki można podzielić na kilka grup. Ma-



## ŁYŻNIK

## POW. NOWOTARSKI

Wieszadło w kształcie rogów zwierzęcych, obejmujących słońce; nad niem półksiężyc z gwiazdą (E. Frankowski: „Sztuka ludu polskiego”. Wyd. Gebethnera i Wolffa).

czone ręce, nowego uroku — odżyły monumentalność, uroczystą powagę i wyniosłą surowość, a czasem naiwność, cierpka słodycz i wdzięk malowideł średniowiecznych.

Drzeworytów ludowych zachowało się bardzo mało. Przyczyniła się do tego i nietrwałość materiału — papieru i farb, i brak zainteresowania dla grafiki ludowej zarówno ze strony miłośników, jak uczonych. Dopiero w ostatnich czasach udało się Zygmuntowi Łazarskiemu odnaleźć częściowo w Małopolsce, w powiecie cieszanowskim, częściowo w jednym klasztorze na pograniczu Żmudzi i Prus Wschodnich, kilkadziesiąt klocków oryginalnych, z których następnie odbito i wydano „Tekę drzeworytów ludowych dawnych”.

Drzeworyt, który tutaj reproduujemy według kopii narysowanej przez L. Sawickiego, został odnaleziony przez Jana Rembowskiego w wiosce Zubsuche na Podhalu i opublikowany przez niego w jednym z

zeszytów „Światła”. Przedstawia on głowę Chrystusa w koronie cierniowej i ogromnej kolistej aureoli. Głowa ta, zwłaszcza zaś jej oczy tchną wielką powagą i smutkiem.



Wycinanka lubelska z amarantowego papieru (E. Frankowski: „Wycinanki”. Wyd. J. Mortkowicz).



## SAMORZĄD STOLICY

CEGIELNIA MIEJSKA.

Teren cegielni obejmuje około 43 hektary. Koszt budowy cegielni obliczony jest na 8.000.000 zł., a jej produkcja roczna na 40.000.000 sztuk. Koszt własny produkcji 1.000 sztuk cegieł wyniesie, według obliczeń rzeczoznawców, 59 zł. 25 gr. Dotychczas wykonano bocznicę kolejową z rampą 3 budynki administracyjne, 4 budowle fabryczne, sprowadzono z Czech komplet pras i maszyn cegielnianych, zakupiono w fabrykach krajowych 2 kotły i maszynę parową. Montaż maszyn rozpoczął się w b. m. Od czerwca do listopada r. b. zbudowany będzie wielki budynek piecowo-suszarniany. Do końca r. b. wykonana będzie sztolcna suszarnia i 1 piec o pojemności 10.000.000 cegieł. Pozostałe 3 piece wykonane będą w r. 1929.

## ECHA KATASTROFY PRZY PL. STARYN-KIEWICZA.

Komisja radziecka, powołana dla ustalenia przyczyn katastrofy budowlanej przy Pl. Starynkiewicza, obradowała wspólnie z Komisją techniczno-administracyjną. Komisje orzekły w wyniku, że dalszą budowę gmachu należy powierzyć działowi architektury wydziału technicznego magistratu.

## BUDOWA NOWEGO MOSTU PRZY ULICY KAROWEJ.

Zespół inżynierski i techniczny, zatrudniony przy budowie mostu Poniatowskiego, przystąpił do przedwstępnych studiów, które są niezbędne dla opracowania projektu budowy nowego mostu przy ul. Karowej. Studia te już się rozpoczęły i potrwać będą dłuższy. Są to pomiary rzeki, poziomu wody i wysokości brzegów, nadto dojazdów do mostu, wysokości mostu w stosunku do przebiegających statków etc. Zbadane będzie również dno rzeki, szybkość wody i t. p. Zbierane są też dane o ogólnej wadze największych samochodów w Warszawie, nie wyłączając obiektów wojskowych, jak czołgi, działa artyleryjskie etc. Dane te muszą być uwzględnione już przy pracach wstępnych. Dopiero na ich podstawie może być opracowany szkic, a później projekt budowy mostu.

## TEATR NOWOŚCI — Bieleńska 5.

KUPON na BEZPŁATNY BILET na Wielką, szlagierową rewję

## „JA PANA TEŻ...”

KAŻDY kupujący bilet normalny, otrzymuje drugi bilet BEZPŁATNIE. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wieczorem. Dla wygody, publiczność wpuszcza się po każdej przerwie.

## REFORMACKIE

Regulacja tożsakość, choroba od ramaty, cierpienie wroty, nadmierne otyłość, artretyzm, uderzenie krwi do głowy, niemierny ból, choroby, czyszczenie krwi i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeciwciepłym. Użyjcie 1 do 2 pigulek na noc. Cena pod. 21. 135 w robót spleki. **Karczewski-Tuszyński**, Warszawa, Treńska 4. *Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”*

# ŚWIAT EKRANU

## CO MÓWI CONRAD VEID O SWOIM PRZENIESIENIU SIĘ DO AMERYKI



**ALICE WHITE,**  
jedna z najnowszych gwiazd filmowych w Stanach Zjednoczonych.

## ILE KIN WYPADA NA 1 MILJON LUDNOŚCI

Mimo, iż liczba kinoteatrów w Polsce wciąż wzrasta, iż nieomal co miesiąc otwiera się nowe teatry świetne — pozostajemy jeszcze daleko w tyle poza innymi krajami Europy (o Ameryce mówić nawet nie możemy).

Oto cyfr kilka:  
We Francji na milion mieszkańców wypada 66 kin, w Czechosłowacji 64, w Niemczech 59, we Włoszech 58 — w Polsce — 15. Dodać należy, że w Polsce tylko jedna trzecia kin czynna jest przez cały rok bez przerwy. Większość kin na prowincji albo grają tylko w zimie, albo przez cały rok otwarte są tylko kilka dni w tygodniu.

**KINEMATOGRAF MIEJSKI** Hipoteczna 5. Długa 25.  
Początek o godz. 6.30.  
**Dla młodzieży dozwolone.**  
Genjalny dawno niewidziany  
**Rin-Tin-Tin**  
w sensacyjnym filmie p. t. „Wśród Wilków”  
Nadprogram: Komedja.  
Codziennie o godz. 12 i 5 p. seanse oświatowe  
**„Tajemnice głębin morskich”**  
Uwaga. Dla wycieczek z powiatu miejsc zarezerwowane.

**„CAPITOL”** Marszałkowska 125. Początek o godz. 6-ej.  
Król sensacji  
**HARRY PEEL**  
w emocjonującym dramacie p. t.  
**„WŚRÓD TYSIĄCA NIEBEZPIECZEŃSTW”**

Conrad Veidt w wywiadzie z jednym z amerykańskich dziennikarzy oświadczył: „Przybyłem do Ameryki nie tylko dlatego, że ofiarowano mi korzystniejsze niż w Europie warunki. Przybyłem po to by stworzyć film międzynarodowy co było przedmiotem marzeń moich od początku mego filmowej kariery. Na obu brzegach Atlantyku winien być wznieiony gmach wzajemności twórczej, gdyż najlepszy film amerykański może się nie podobać w Europie a najwspanialsze dzieło europejskie może nie mieć powodzenia w Ameryce. Pierwsza moja rola w Ameryce „Mężczyzna z przeszłością” była rolą wprost wymarzoną. Grałem ją z niebywałym zapałem i odczuciem, tembardziej iż reżyserował w tej sztuce Paweł Leni, pod którego kierownictwem grałem pierwsze filmy w r. 1913 w Berlinie”.

Możemy wierzyć w szczerość tego oświadczenia. Jednak musimy stwierdzić jednocześnie iż Veidt z pomiędzy szeregu wytwórni amerykańskich wybrał „Universal” dla tego iż tam zgodzono się mu dać najlepsze warunki. Veidt pobiera skromną sumę... 10 tysięcy dolarów tygodniowo. Kontrakt jego zawarty jest na 2 lata. Dodać trzeba, iż w „Universalu” tak bardzo ucieszone się zdobywaniem tak wspaniałej gwiazdy, iż pewien czas wypłacano Veidowi gażę „zadarmo”, bo szukano odpowiedniej dla niego roli. Rolą tą był dopiero „Mężczyzna z przeszłością”.

## CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Piotr Wielki”.  
Stylowy: „Wielka afera” i „W spadku po dziadku”.  
Casino: „Kobieta siłki” i „Amor w kole podziemnej”.  
Miejski: „Rin-tin-tin”.  
Palace: „Pamiętnik ekscelencji”.  
Pan: „Kobiety, wino, śpiew”.  
Rococo: „Męczennik sportu”.  
Splendid: „Emancypatka” i „Karjera panny Loli”.  
Wodewil: „Czerwonoskóry dzentelman”.  
Capitol: „Wśród 1000 niebezpieczeństw”.  
Światowid: „Męczennik sportu”.  
Apollo: „Minuta przed dwunastą”. W przeddziele „Człowiek bez nóg”.  
Filharmonia: „Ramper, człowiek zwierzę”.  
Młoc: (Czerniakowska 191) „Martwy węzeł”.  
Sokół: „Przy dźwiękach tanga”.  
Mewa: „Zew zmysłów”.



**MILTON SILLS,**  
w podwójnej roli: wielkiego pana i przywódcy bandy złodziejskiej w obrazie „Jastrzębie gniazdo”.

## MILTON SILLS AKTOR — FILOZOF

Milton Sills, uo obienie męskiej urody, aktor niezmierznie ciekawy, którego poraz pierwszy widzieliśmy w Warszawie w „Wyspie zatopionych okrętów” — zanim został aktorem filmowym — zajmował się filozofią. Jakoby jest nawet autorem kilku książek naukowych.

Obecnie już tę „branżę” zarzucił i poświęcił się jedynie ekranowi — i wychowaniu swego jedynaka, który acz nie ma jeszcze roku, już zaczyna grać wraz ze wym papą przed aparatem kinematograficznym.

## LILJANA GISH — HANDLARKA RYB

Liljana Gish, wzruszająca „Biała siostra” znakomita gwiazda amerykańskiego ekranu, „odkryta” przypadkowo przez wielkiego Griffitha — oświadczyła niedawno w wywiadzie z pewnym dziennikarzem, iż w latach dziewięćdziesiąt sprzedawała ryby w jednym ze sklepów w New Yorku.

**CASINO** Nowy Świat 50. Dziś i jutro początek o g. 4-ej i 8-ej s. 1010  
**WIELKI PODWÓJNY PROGRAM**  
Obrazów produkcji amerykańskiej 1928 r.  
1) **KOBIETA — SFINKS**  
dramat z życia arystokracji rosyjskiej na emigracji. W rolach głównych: FLORENCE VIDOR i LOWELL SHERMAN.  
2) **AMOR W KOLEI PODZIEMNEJ**  
znakomita komedia erotyczno-salonowa. W rolach: DOROTHY MACKAIL.

## Co słychać na świecie?

**KRONIKA TELEGRAFICZNA**  
**NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO.**  
Donoszą z Ronne (Danja) o niezwykłym samobójstwie. Jeden z mieszkańców Ronny na tle zawodu miłośnego zabił się, wkładając sobie w usta nabój dynamitowy. Eksplozja rozniosła zupełnie głowę nieszczęśliwego samobójcy, odrywając ją od tułowia i odrzucając na kilka metrów.

**KATASTROFA AUTOBUSU.**  
Jak donoszą z Berlina, przepełniony autobus, w którym znajdowało się przeszło 40 pasażerów na zakręcie pod Eisenleben runął z 5-metrowej wysokości. Wszyscy niemal pasażerowie doznali ran lub potłuczeń, z nich kilku ciężko.

**NAPAD BANDYCKI NA POCIĄG.**  
Do pociągu jadącego z Berlina do Lipska, nocy wczorajszej zaraz po ruszeniu pociągu ze stacji berlińskiej do przedziału II-ej klasy wpadł jakiś bandyta. Steroryzowawszy siedzące w przedziale małżeństwo rewolwerem, napastnik zrabował biżuterję wartości kilku nastu tysięcy marek oraz gotówkę, poczem wyskoczył z pociągu. Mimo zatrzymania pociągu napastnika nie udało się ująć.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Znakomici klinicyści stwierdzają, że dla ludzi pracujących umysłowo, nerwowych kobiet, woda Franciszka-Józefa, jako wybitny środek trawienny, posiada niepospolitą wartość.

**„WODEWIL”** Nowy Świat 43  
Dziś i jutro początek o godz. 4, 6, 8 i 10.  
**ROD LA ROCQUE**  
jako **„CZERWONOSKÓRY DZENTELMEN”**  
Dla młodzieży dozwolone.

Kino „APOLLO” Marszałkowska 106.  
Początek seansów: 415 ost. 10 w.  
**WIELKI PROGRAM ŚWIATECZNY**  
**LUCJANO ALBERTINI**  
w filmie p. t.  
**„MINUTA PRZED DWUNASTĄ”**  
HUMOR AMERYKAŃSKI  
KAROLOMNE TRICKI  
NAD PROGRAM: ? ? ?

Kino „PALACE” Chmielna 9. Początek o godz. 6-ej pp.  
**OLGA CZECHOWA i WILLI FRITSCH**  
są filarami arcy-komicznej farsy p. t.  
**„PAMIĘTNIK EKSCLENCJI”**  
Ujawnienie pikantnych tajemnic jednego z panujących dworów europejskich.

ANDRZEJ STRUG.

## ŻOŁNIERZ Z POD ST. BEAT

W sali Nr. 7, w ogromnej sali. aktowej liceum Diderota w Hazebrouck dokola wszystkich czterech ścian i w pięciu szeregach pośrodku, z martwą matematycznie wyrównaną symetrią stały białe zasłane łóżka a na ich białej ciemno granatowe koce, poskrośzone lub rozpostarte, opadające na podłogę lub podwiniete, popodrytych znaczących postaci śpiących. Sen tych trzystu ludzi był spokojny i kamienny, na sali leżała biała cisza. Przez wielkie niczem nie osłonięte okna bił do wnętrza biały świat i już tłum żółte, skape światło kilku żarówek, lekkojących wysoko pod stropem. Przez uchylone okna dochodził lekki, szemrzący poszum liści, syczący się czysta słodycz, tochnienie kwitnących lip. Niepostrzeżenie szybko rósł dzień, wznosiła się białość ścian, zimna i racząca. Niespodzianie zapiszczał za oknem, zaszczebiotał natarczywie niewiadomy ptaszek, jakby oznajmiając pilną nowinę. Na to hasło pośrodku sali zerwał się na jednym z łóżek człek czerniasty i wychudły i zaczął rozglądać się dookoła. Szybkiemi rzutami głowy mierzwił badał ogrom białego wnętrza. Jednostajnie i jednakowe szeregi łóżek mnożyły mu się w oczach i kiedy tylko spojrzał szły daleko, daleko w nieskończoność. Wyrzucił oczy, przecierał oczy, nie wierząc w to, co widział.

Przejmował go trwoga ogromne okna i ciężka wyniosła góra zieleni, która wiała nad nim groźnie i pchała się do wroka, by go pochłoniąć i zmiażdżyć. Niewidzialny ptaszek pogwizdywał i

1) cmoktał zawzięcie, wznosząc zagadkowość tego wszystkiego. Czarny człowieczek przysmykał i rozciągał oczy, chcąc się otrząsnąć ze złudy, ale biała przestrzeń z tysiącami łóżek nie znikała, zielona góra szumiła tysiącami tajemniczych poszeptów.

To szeptały ludzie leżący dookoła, jak okiem zajął. Udawali, że śpią, by go tem łatwiej podejść. Co im zawinił?

Szeptali o rzeczach tajemnych, o rzeczach strasznych nie do pojęcia. Na złość jemu zmówili się wszyscy co do jednego by weń wzmówić niesłychane kłamstwo. Wplatają go w ciężką groźną sprawę. Nie znał jej ale truchlał ze strachu.

Skąd się tu wziął? Nad tym najtrudniejszym swoim początkiem dręczył się codziennie od rana.

Pocięła czoło w zniekaniu, w bezpłodnym trudzie myślenia. Gnębiący, nudny ból tych wysiłków był mu dobrze znajomy, od jakże dawna pora się tak sam ze sobą, wydziera się jak z bagna i graży się coraz głębiej? Już nie ma siły — zaraz utonie. Nadchodziła ostatnia rozpacz — i tego już znał. Ile, ile razy?

A była rada na wszystko i na niezliczonych wrogów, zaczajonych pod derkami, i na ten blask puszczany na niego przez wszystkie okna, i na straszne drzewa, i na ptaka budzącego jakas okropność, która zwała się nań lada chwila. Jest, jest na to rada, ale niemała to rzecz — trzeba się obudzić...

Wiedział, że śpi, zawsze niby o tem pamiętał, ale nawał snów był zbyt potężny, obezwładniał go przerażeniem, wciągał w wir straszliwych wydarzeń, osaczały go takie poczwary, gnębiły go tak potworne zmyły, że raz w raz gubił wątpliwość swojej pamięci i dawał się ponieść. Budził się ustawicznie — ale to

było złudzenie, bo ze snu wpadał w sen. Były to sny w snach jak pokręcone odnogi i rozgałęzienia ciemnej pieczary. Błąkał się i zaplatał się coraz głębiej. Nigdzie światła, nigdzie wyjścia... Sny gnębiły go, sny ciskały nim po świecie z rozszalałą mocą.

Porywały go z domu o wieczornej godzinie, gdy spokojnie palił fajkę i gadał z żoną, trzymając na kolanach Julę i Anetkę i w sekundę później z tą samą fajką w zębach już truchlał i marł na drugim końcu Francji, zagrzebany w lodowatym błocie wśród okropnych trzasków i grzmotów, drżący z zimna, drżący ze strachu przed śmiercią, ze strachu przed sierżantem.

Boi się go okropnie, tak że zdumiewa go to nawet we śnie. Bać się starego sąsiada, młynarza z Morges, z którym znał się od małego dziecka? Boi się, bo już czas wylazić z cuchnącej trupami ziemnej bajory, z głębokiego, bezpłodnego dołu i iść naprzód, tam gdzie terkoce, zaczyna się i szceka, i łomocze, i zawścieka się straszliwa maszyna.

Młynarz Michelin trąca go w bok, przez chwilę patrzy na siebie zbliża i w twarz sierżanta widzi jak w lustrze odbicie własnego strachu. I jego strach kory się przed strachem sierżanta. Do jamy bota spuszcza się głową naprzód ich stary znajomy aptekarz z Pons pan Dujardin. Przez chwilę siedzą w trzech w ciasnej dziurze — aptekarz oblepiony skorupą gliny w hełmie szczeka zębami i ze strachu nie może wymówić słowa. Ale młynarz zrozumiał o co idzie, już się zerwał i uderza go kolba karabinu, patrząc, ze strachem w twarz aptekarza. Bije raz, drugi, trzeci — Doujart zgrzyta zębami ale musi wylazić... Na sekundę przemyka się najprostszą myśl — skłuc ich tu obu bogiem, prędko, zaraz, pó-

ki nikt nie widzi. Pozbyć się ich i zostać tu, przesiadzić w bezpiecznej jamie... Ale młynarz wali po raz czwarty i myśl znika... Aptekarz — porucznik krzyczy coś do niego. Nie podobna dosłyszeć, ale Doujart wie, że on krzyczy właściwie ze strachu. A żona śmieje się w izbie. — Z czego się tak śmiejesz Zelino? — Chodź zobacz, tylko prędko — hahaha...

I to sen, i tamto sen, wszystko pomieszczone razem — wszystko jest snem! Więc śmieje się razem z żoną, bo aptekarz z wędką w ręku brodzi po pas w mulistym stawie — oberwał się razem z darnią z podmytego brzegu. Młynarz stoi na grobli i bierze się pod boki — aż tu słychać jak rechocze... Ho-ho-ho!...

Kiedy to było? Dawno? Nie. Dopiero co? — nie, to się dzieje teraz właśnie! Ale teraz również w tej samej chwili tuż na prawo na sąsiednim łóżku wynurza się z pod koca czarny kędzierzawy łeb i czarna straszna twarz. Łyskają białka oczu, świecą się zęby... Co tu koło niego robi murzyn, prawdziwy murzyn? Doujart jeszcze nigdy w życiu nie widział murzyna, przysługa mu się przez chwilę z ciekawością, pełną odrazy i politowania nad takim poniżeniem rodzaju ludzkiego. Jednak odsuwa się nieco, gdyż czarny przewala się na wznak, szeroko rozrzuca ramiona i sięga niemal jego pościeli wielką łapą o żółtej dłoni. Na widok tej dłoni chwytą go obrzydzenie. Czarny zamyka oczy, pochrapuje i stęka przez sen.

Co może śnić murzynowi?! Trudne pytanie, tem bardziej, że murzyn nie jest prawdziwy, tylko śni mu się jak i cała reszta. To go uspaka.

Po lewej stronie z pod gładko rozpostartego koca widać tylko ręce i bosa stopy. Leży tam rozkrzyżowany człowiek — bez głowy bo jej nie znać zu-

pełnie, nie znać i ciała, tak płasko rozestany jest koc. Ręce i stopy są żółte jak z wosku, wychudłe — skóra i kości z pokręconymi ciemnymi żyłami. Bierze go pokusa odwinąć ostrożnie brzeg kołdry i zobaczyć, jak wygląda człowiek bez głowy. Widział ich wielu, ale tamto nie było naprawdę, śnił mu się tacy nieraz, leżący w czerwonych kałużach wśród huku, trzasku, wycia, dymu i okropnego strachu. A teraz spokój, cisza i nic nie grozi. Nie — to tylko taka chwila — zaraz się zacznie...

I na myśl o tem Doujart naciąga na siebie kołdrę, chowa się z głową, kuli się w kłębek, robi się jaknajmniejszy. Mocno zaciska oczy, zatyka uszy rękami i dygoce w oczekiwaniu. W takiej chwili strach bywa właśnie najgorszy, potem zaczyna się zamęt, szal, piekło, człowiek podziwia się gdzieś, znika sam sobie... Dusząc się pod kołdrą, mokry od potu Doujart modli się — Boże, przedziej! Byle już przedziej!

...Ciasno, w zwartej grupie otacza go, napiera nań mnóstwo twarzy. Milczące, białe, skamieniałe w czekaniu. Jednakowe, zielono zamalowane nacięte helmy czynią ich podobnymi do siebie, wszyscy są jakby jednym i tym samym człowiekiem o tylu twarzach a w każdej to samo — nagi strach i nic więcej.

Zna ich wszystkich, dobrze zna każdego z imienia i z nazwiska i skąd pochodzi, gdzie i jak zginął. Dawno ich nie widział, ale pamięta. Przychodzili nieraz i teraz są, nie go to nie dziwi. Chyba to jedno — czemu się boją, kiedy im się już nic nie stanie, żeby tam niewiedzieć co?... Co za głupie ludzie — przecie raz człowiek umiera!

(d. c. n.)



# TELEGRAMY

## OBRADY KOMISJI POLSKO-LITEWSKIEJ

Berlin, 26.5. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu obradującej w Berlinie polsko-litewskiej Komisji Mieszanej dla spraw prawnych i dla sprawy t. zw. granicznego ruchu granicznego, osiągnięte zostało całkowite porozumienie co do tekstu umowy polsko-litewskiej o lokalnym ruchu granicznym. Delegacja polska oświadczyła ze swej strony gotowość do podpisania natychmiast umowy, ponieważ jednak delegacja litewska nie posiadała potrzebnych do tego pełnomocnictw, w ciągu dnia dzisiejszego przeprowadzone zostało tylko parafowanie umowy, a obu rządom pozostawiono decyzję co do tego, czy umowa ta ma być podpisana już w najbliższych dniach, czy też dopiero w czasie nowej projektowanej konferencji królewieckiej.

Na zapytanie delegacji polskiej, czy

delegacja litewska gotowa jest podjąć od razu rokowania co do pozostałych kwestji, przekazanych na konferencji królewieckiej tej komisji, a mianowicie co do kwestji pobytu, osiedlenia, opłaty i obywatelstwa, delegacja litewska oświadczyła, że narazie nie zamierza przedłożyć żadnych dalszych propozycji ze swej strony. Na to przewodniczący delegacji polskiej p. Tarnowski zapowiedział delegacji litewskiej przedłożenie w najbliższych tygodniach odpowiednich projektów strony polskiej.

Co do terminu podjęcia na nowo prac komisji, zapadnie decyzja, po porozumieniu się pomiędzy obu przewodniczącymi. Delegacja polska ze swej strony zaproponowała, jako termin ponownego zebrania się komisji, ostatnie dni czerwca, co delegacja litewska przyjęła do wiadomości.

## PRZED TWORZENIEM NOWEGO RZĄDU W NIEMCZACH

Berlin, 26 maja (P. A. T.). „Berliner Tageblatt” donosi, że w pruskiego premiera Brauna odbyła się wczoraj narada, w której wzięli udział przywódcy socjalnej demokracji. Narada ta, jak twierdzi „Berliner Tageblatt”, nie dała na razie żadnych konkretnych wyników co do kwestji utworzenia nowego rządu. Ze sprawy kandydatury Brauna na stanowisko kanclerza związana jest bowiem kwestja połączenia tych obu najwyższych urzędów państwowych w Niemczech, urzędu kanclerskiego i urzędu pruskiego prezydenta ministrów w jednej osobie.

Stronnictwa przyszłej koalicji rządowej mają dążyć do tego, aby utworzenie nowego gabinetu mogło się odbyć w tej formie, że kanclerz, mianowany przez prezydenta Rzeszy, doborze sobie sam swoich współpracowników w gabinecie, a gdy uzyska zgodę prezydenta Rzeszy na dobrane przez siebie skład gabinetu, stanie natychmiast przed parlamentem i zażąda votum zaufania.

Parlament zbierze się w dn. 13 czerwca. Przewodniczącym parlamentu zostanie wybrany prawie na pewno dotychczasowy przewodniczący, socjalista tow. Loeb.

## POBYT WALDEMARASA W LONDYNIE

### AUDJENCJA U KRÓLA

Londyn, 26.5. (AW). Wczoraj na audjencji króla Jerzego, który przyjął w obecności Chamberlaina premiera Waldemarasa, omawiane były sprawy kon-

fliktu polsko-litewskiego. Poruszane były także kwestje polityki angielskiej wobec państw bałtyckich.

## W JUGOSŁAWII

### RATYFIKACJA KONWENCJI W NETTUNO

Białogrod, 26.5. (PAT). Białogrodzka „Politika” ogłasza oświadczenie kół miarodajnych w sprawie decyzji Rady Ministrów, upoważniającej mini-

stra Spraw Zagranicznych do przedłożenia parlamentowi do ratyfikacji konwencji w Nettuno.

### MANIFESTACJE ANTY-WŁOSKIE

Białogrod, 26.5. (PAT). W Sebeniko przyszło wczoraj do antywłoskich manifestacji. Tłum zebrał się przed budynkiem konsulatu włoskiego i wtargnął

do ogrodu, poczem rozbił szyby budynku i zdemolował bramę wejściową. Policja rozprężyła demonstrujących.

### NOWY POSEŁ WŁOSKI

Białogrod, 26.5. (PAT). Tutejszy poseł włoski gen. Bodrero został odwołany ze swego stanowiska. Rząd włoski zwrócił

się do rządu jugosłowiańskiego z prośbą o agremnt dla nowego posła.

## PROCESO „KONTRREWOLUCJĘ GOSPODARCZĄ”

Moskwa, 26 maja (P. A. T.). W dalszym ciągu procesu o nadużycia w Zagłębiu Donieckim oskarżony Andrzej Kołodub nie przyznał się do winy, oświadczając, że nie wiedział o istnieniu organizacji kontrrewolucyjnej. Przeciwnie twierdzeniu Kołoduba wy-

staąpił drugi oskarżony, główny inżynier Kałganow, który oświadczył, że Kołodub należał do organizacji sabotażowej i systematycznie otrzymywał pieniądze za szkodliwą działalność z rak samego Kałganowa.

### SYN OSKARŻA OJCA

Moskwa, 26 maja (A. W.). Jeden z czołowych działaczy Komsomołu, Cyryl Kołodub, syn jednego z oskarżonych w procesie o sabotaż w Zagłębiu Donieckim, opublikował w prasie sowieckiej list, w którym domaga się bezwzględne-

go ukarania swego ojca, gdyż oświadcza, iż wszelka działalność kontrrewolucyjna powinna być bezwzględnie wytopiona. Kołodub zaznacza dalej, iż, ze względu na różnice polityczne, od 2-ch lat nie mieszka razem z rodziną.

## REAKCYJNY PROJEKT RZĄDOWY ZOSTAŁ UCHWALONY PRZEZ PARLAMENT SZWEDZKI

SZTOKHOLM, 26.5. (PAT). Pomimo energicznej opozycji partii robotniczej, która by uchwaliła, po długotrwałych nocnych debatach projekt rządowy, dotyczący obowiązkowego rozjemstwa przy

zatargach, wynikających z interpretacji obowiązującego układu. W drugiej łbie projekt ten przeszedł większością 1 głosu.

## LOT IDZIKOWSKIEGO I KUBALI

PARYŻ, 26.5. (PAT). Lotnicy majorowie Idzikowski i Kubala po locie, trwającym 30 godzin, wylądowali w Istres z powodu uszkodzenia przewodu, doprowadzającego smary. Lotnicy po wylądowaniu oświadczyli, iż dokonany lot doprowadził ich do wyciągnięcia odpowiednich wniosków co do wartości samolotu oraz sprawności motora.

Wycieczka wyruszy z Warszawy (Dworzec Wschodni) dn. 6 czerwca, środa, o godz. 21, m. 20, po drodze zwiedzi Lidę (ruiny zamku), Nowogrodę (góra Mendoga i in.), spędzi cały dzień nad uroczym jeziorem świteż. Następnie wycieczka wyruszy do Wilna, zwiedzi miasto i najbliższe okolice — statkiem Wilną do Werek, a w końcu do Trok (przejazdka po jeziorze).

## BRAK WIADOMOSCI O „ITALJI”

Oslo, 26 maja. (A. W.). Do późnego wieczora nie było żadnych wiadomości o losie „Italji” z Kingsbay. Przypuszczają tam, że „Italja” zamierza osiągnąć wybrzeża Syberji, Ziemię Francuska Józefa, lub Nową Ziemię. Brak wiadomości o wyprawie tłómaczy się defektem aparatu radiowego.

Posel włoski w Oslo zwrócił się do rządu norweskiego z prośbą o wysłanie ekspedycji ratunkowej na pomoc „Italji”. Ekspedycja ta już odeszła. Statek pomocniczy „Italji” — „Clitta di Milano” udał się również na poszukiwania sterowca.

## Józef Futoma

Włocławska Organizacja P. P. S. straciła jednego z dzielnych towarzyszy. Dn. 22 b. m. zmarł po długiej chorobie w 29 roku życia tow. Józef Futoma, radny m. Włocławka z ramienia PPS., prezes Powiatowego Związku Inwalidów, członek Wojewódzkiego Związku tejże organizacji.

Tow. Futoma, jako kilkunastoletni chłopiec, brał udział w wojnie światowej, później w obronie Lwowa i Przemyśla, a podczas najazdu bolszewickiego odznaczył się jako dzielny obrońca m. Włocławka, gdzie też został ciężko ranny.

Mimo poważnego inwalidztwa, brał udział w życiu społecznym, kierował Zw. Inwalidów i, na apel P. P. S., kandydował w jesieni z. r. do Rady Miejskiej we Włocławku, której też został członkiem.

Tow. Józef Futoma był to cichy, sumienny, obowiązkowy i karny towarzysz, który winien być stawiany za wzór. Jak w boju orenym, tak i w życiu obywatelskim i społecznym był żołnierzem wzorowym i mężnym.

Znękany chorobą płuc w kwiecie wieku opuścił swój społeczny warsztat pracy.

Dowodem wielkiej sympatii i czci, jaką się tow. Futoma cieszył, był pogrzeb piękny, który zgromadził liczne rzesze współtowarzyszy. W pogrzebie wzięły udział delegacje licznych organizacji, frakcja radnych P. P. S. z wieńcami, pluton żołnierzy i orkiestra.

Nad grobem przemawiali: prezydent m. Włocławka, p. Pachnowski im. miasta, delegat Koła Inwalidów, reprezentant Zw. Inwalidów z Warszawy, przedstawiciel Legionistów i im. Kom. Włocł. P. P. S., frakcji radnych socjalistycznych i Włocł. O. K. R. P. P. S. tow. poseł Z. Piotrowski.

Cześć pamięci tow. Futomy!

## ŻAŁOBNA WIEŚĆ Z BORYSŁAWIA

Wczoraj wieczorem zmarł w Borysławiu tow. Władysław Dziegala, członek miejskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. Wiadomość o tym bolesnym akcie, wywoła w szeregach zgromadzonej na złotych młodzieży robotniczej, głęboki smutek i żal, bowiem zmarły z zapałem i oddaniem pracował dla idei socjalistycznej.

Cześć pamięci młodocianego bojownika o kulturę w szeregach robotniczych!

## STRASZNA KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO

Berlin, 26.5. (PAT). Dziś rano pod miastem Barmen-Elberfeld w Westfalji spadł samolot pasażerski, utrzymujący komunikację lotniczą na linii Dortmund — Frankfurt n/Menem. Samolot spłonął. 23-letni pilot oraz dwaj pasażerowie z Dortmundu zostali zabici, trzeci pasażer jest ciężko ranny, natomiast pasażerka, p. Benkow z Dusseldorfu, zdołała się wydobyć z płonącego samolotu i w ten sposób uratowała się. Zwłoki zabitych zostały zupełnie zgnione.

## LOTNICY FRANCUSCY W PRADZE

Praga, 26 maja. (PAT.). Lotnicy Costes i Le Brix przybyli o godz. 13 m. 45 z Warszawy do Pragi Czeskiej.

## NAD ŚWITEŻ, DO WILNA, WEREK, I NAD JEZIORO TROCKIE.

Pierwsza tegoroczna wycieczka Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robotniczego pójdzie nowym szlakiem: skieruje się bowiem do malowniczych okolic w Nowogrodzie i Wileńszczyźnie.

Wycieczka wyruszy z Warszawy (Dworzec Wschodni) dn. 6 czerwca, środa, o godz. 21, m. 20, po drodze zwiedzi Lidę (ruiny zamku), Nowogrodę (góra Mendoga i in.), spędzi cały dzień nad uroczym jeziorem świteż. Następnie wycieczka wyruszy do Wilna, zwiedzi miasto i najbliższe okolice — statkiem Wilną do Werek, a w końcu do Trok (przejazdka po jeziorze).

Wycieczka jest 4-ro dniowa (czwartek-swtęto, piątek, sobota, niedziela), powrót do Warszawy, dn. 11 czerwca (poniedziałek) rano.

Koszty 40 zł. — (przejazdy: koleją, autem, łodziami, noclegi). Nie członkowie T. U. R. i P. P. S. płacą 45 zł. Liczba uczestników ograniczona, pierwszeństwo mają członkowie TUR i bratnich organizacji. Wycieczkę prowadzi t. poseł Z. Piotrowski.

Zapisy przyjmują do dn. 2-go czerwca włącznie Sekretariat Generalny T. U. R. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325-03, od godz. 5 — 7.

## ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

P. A. T. komunikuje:

Komisja ekonomiczna, komunikacyjna i tranzytu odbyła w sobotę, 26 maja swe ostatnie posiedzenie przed Zielonemi Świątkami. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdania 3-ch podkomisji.

Na skutek sprawozdań podkomisji kolejowej i pocztowo-telegraficznej, z których wynika, że nie było możliwości osiągnięcia porozumienia na podstawie zgłoszonych dotąd przez obie strony propozycji, komisja ekonomiczna, komunikacyjna i tranzytu zaprasza delegację litewską do przedłożenia komisji na jednym z późniejszych posiedzeń projektów, dotyczących ustanowienia zarówno ko-

munikacji kolejowej, jak i pocztowej i telegraficznej między obydwoma krajami. Dyskusja w kwestjach ekonomicznych, interesujących oba kraje, prowadzona w podkomisji ekonomicznej, została podjęta na następnym posiedzeniu komisji. Dyskusja w innych sprawach, w których nie można było osiągnąć porozumienia, zwłaszcza w sprawie utworzenia proponowanej przez delegację polską podkomisji tranzytowej, została podjęta w tym samym czasie. Następnego posiedzenia komisji ekonomicznej, komunikacyjnej i tranzytu ustalone zostało na czwartek 28 czerwca 1928 r. o godz. 11 przed poł.

## WYWIAD Z PRZEWODNICZĄCYM DELEGACJI POLSKIEJ P. SZUMLAKOWSKIM

W związku z zakończeniem pierwszego okresu pertraktacji komisji polsko-litewskiej w Warszawie, przedstawiciel P. A. T. zwrócił się do przewodniczącego delegacji polskiej, p. Szumlakowskiego, który udzielił mu następujących wyjaśnień.

Chociaż zadaniem Komisji ekonomicznej, komunikacyjnej i tranzytu były cele ściśle i wyłącznie natury gospodarczej i komunikacyjnej, niestety, nie można było osiągnąć we wszystkich dziedzinach, zleconych przez Konferencję Królewską, pozytywnych rezultatów, gdyż strona litewska wysunęła na pierwszy plan argumenty natury politycznej. Przez dwa długie posiedzenia przewodniczący delegacji była prowadzona dyskusja polityczna.

## SPRAWA KOMUNIKACJI BEZPOŚREDNIEJ POMIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Litwin, zamiast zgodzić się na omawianie sprawy komunikacji bezpośredniej, pomiędzy Polską a Litwą, zgodnie z naszymi projektami, przedstawionymi w Królewcu — zaproponował nam komunikację pośrednią przez Prusy Wschodnie, względnie przez Łotwę, motywując to tem, że Rząd Litewski obawia się, aby przez zgodę na komunikację bezpośrednią nie stworzyć precedensu w sprawie — zdaniem swoim — spornego terytorjum Wileńskiego. Powoływał się przytem na decyzje Rady Ligi z 10 grudnia ub. r.

Oczywiście, nietylko, że nie mogłem podzielić tego punktu widzenia, lecz wręcz musiałem oświadczyć, że nie ma żadnej części terytorjum Rzeczypospolitej, które mogłoby być uważane za sporne, że kwestja Wilna nie istnieje, a jeśli została wspomniana w sprawozdaniu referenta Rady Ligi Narodów, to jedynie, jako jednostronna opinia Ministra Waldemarasa, to zaś nie ma nic wspólnego z samą rezolucją Rady Ligi.

## O UTWORZENIE PODKOMISJI TRANZYTOWEJ.

Delegacja polska zaproponowała Delegacji litewskiej, zgodnie z wymianą not w sprawie tranzytu w Królewcu, utworzenie podkomisji specjalnej, która miałaby między innymi obradować nad wykonaniem przez Litwę pełni zobowiązań, zaciągniętych, na skutek konwencji z dn. 8 maja 1925 r., w

szczególności zobowiązań, zawartych w art. 3-cim aneksu 3-go. W tej sprawie, t. j. ewentualnego utworzenia podkomisji Tranzytowej, Delegacja litewska oświadczyła, iż wypowie się na jednym z posiedzeń późniejszych.

## PRACE PODKOMISJI DLA SPRAW EKONOMICZNYCH

Utworzenie Podkomisji dla spraw ściśle ekonomicznych wyniosło poniekąd z inicjatywy Delegacji Litewskiej. Mianowicie przewodniczący Delegacji Litewskiej m. in. oświadczył, że z dniem 1 października r. b. Rząd litewski zamierza wprowadzić na Litwie maksymalną taryfę celną na towary, pochodzące z krajów, z którymi nie posiada traktatu handlowego, nie chciałby zaś, aby zarządzenie to było skierowane specjalnie przeciwko Polsce i dlatego byłoby koniecznym przedyskutowanie możliwości wymiany towarów między obu krajami.

W Podkomisji tej zostały przedyskutowane możliwości wymiany towarów między Polską a Litwą, przyczem strona polska dała do wiadomości Delegacji litewskiej dane statystyczne, dotyczące przywozu i wywozu z Polski i nadurót. Cyfrę tę, mimo formalnego zamknięcia granicy polsko-litewskiej, oraz braku jakichkolwiek stosunków między państwami, są dość znaczne.

Wywóz z Polski na Litwę osiągnął w roku 1926 wartość 16.834.275 złotych a w roku 1927 doszedł do 21.035.863 złotych. Należy przypuszczać, że w razie nawiązania normalnych sąsiedzkich stosunków, cyfra ta obustronnie znacznie by się powiększyła. Strona polska wskazała, że istnieje bardzo wiele możliwości i dróg do porozumienia i że pewne polepszenie stosunków gospodarczych między Polską a Litwą jest zupełnie możliwe w ramach obecnych rokowań.

Podkomisja ta podejmie swoje prace po wznowieniu dalszych prac całej Komisji, mianowicie w końcu czerwca r. b. W końcu uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że rokowania odbywały się w atmosferze przyjaźni, co w znacznym stopniu zawiadziało należy taktowi przewodniczącego Delegacji Litewskiej, ministra Zastępcy.

## WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

### Putawy

#### WIEC ZW. ROB. ROLNYCH

We wsi Skepe pod Chełmą (Pomorze) został zwołany przez sekretarza Zw. Zaw. Robotników Rolnych tow. Drzymałę wiec, na którym tow. Adzianczyk zreferował obecną sytuację rolniczą, oraz sprawy zawodowe. Po referacie wszyscy obecni wznieśli okrzyki na cześć P. P. S. i Zw. Zaw. Robotników Rolnych. Następnie wygłosił również rzeczowy referat tow. Zuchowski z Chełmy. W dyskusji zabrał głos jakiś młodzieniaszek, faszysta Polusiński, który zachwalał reakcję, Radziwiłłów i Mussoliniego. Tow. Adzianczyk dał mu taką odprawę, że natychmiast znikł z sali.

Obecni zaczęli się gremjalnie zapisywać do Zw. Zaw. Robotników Rolnych. Tow. Adzianczyk napiętnował również Tow. Młodzieży Katolickiej, znajdujące się we wsi Skepem. Prezes tego Towarzystwa pozwolił sobie przy ewentualności i marszu na takie wymysły, że nie nadają się one wogóle do powtórzenia.

Oto czego się uczy młodzież w tem „Towarzystwie”.

Tow. Adzianczyk mówił o tem, czym jest T. U. R., organizacja, która szerzy prawdziwą kulturę. Tow. Zuchowski również apelował do zebranych, aby w tej wsi utworzyli T. U. R. i zapewnił, że towarzysze z Chełmy dopomogą im pod każdym względem.

## KATASTROFA SAMOLOTOWA ZGON 2 OSÓB

Onegdaj, około 6-tej po poł., uległ katastrofie dwupłatowiec typu „Peugot”, należący do 1 pułku lotniczego. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy samolot zdążający ze Lwowa do Warszawy, nad folwarkiem Półki, doznał złamania skrzydła. Nastąpiło to na wysokości 100 metrów. Samolot runął, rozbijając się do

szczęście. Na miejscu ponieśli śmierć pilot kpt. Julian Dąbrowski i plutonowy Mieszkowski. Zwłoki zabitych zabrane zostały przez dowództwo parku lotniczego w Dęblinie.

### Łódź

#### TRZECH ROBOTNICZY ZATRUCI GAZEM

W domu przy ul. Piotrkowskiej uległ zepsuciu filtr biologiczny, wobec czego właściciel domu zaważwał trzech robotników, w celu naprawienia go. Byli to: Jan Gromek, Józef Bartosik i Stanisław Janicki.

Przystąpiwszy do pracy, robotnicy spuścili się do dołu, gdzie ulegli zatruciu gazami, wydobywającymi się z zepsutego filtra.

Przybyli na miejsce strażacy dobyli trzech nieprzytomnych robotników, którym lekarz udzielił pierwszej pomocy, a następnie odwieźli do szpitala. (U.)

## BISKUP MARJAWICKI — SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIEZIENIA.

Sąd Okręgowy skazał biskupa marjawickiego Kowalskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3-oh lat. Zarzucono mu wypowiedzenie, w czasie kazania w Zgierzu, bluźnierstwa, w stosunku do kościoła rzymsko-katolickiego. (U.)

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Związków Zawodowych wydaje bilety na następujące przedstawienia: 27 i 28.V r. b. opera „Halka” w teatrze Kamińskiego, Obozna Nr. 1—3, porcie Kamińskiego, Obozna Nr. 1—3, początek o godz. 4 po poł., ceny miejsc od 64 gr. do 3.40.

30.V Opera „Wyzwoleny” w Teatrze Wielkim.

4, 8, 14.VI „Majster i Czeladnik” i „Zaręczyny aktorki” w Narodowym.

10.VI „Świt, dzień i noc” w Sali Z. Z. K. z udz. Malickiej i Węgierko.



## WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

### POSIEDZENIE W. O. K. R. P. P. S.

Wczoraj odbyło się posiedzenie OKR. PPS. w Warszawie, pod przewodnictwem tow. Piłackiego, przy udziale delegatów dzielnic.

Zebrań, w liczbie około 100 osób, uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko formie i treści wystąpienia Romualda Minkiewicza, o którym to wystąpieniu pisaliśmy przed paru dniami.

Rezolucję powyższą zebrani skierowali do C. K. W.

### WIELKI WIEC POLITYCZNY.

W niedzielę, dnia 27-go b. m., o godz. 12 m. 30, na Pl. przy Bazylice na Sztumowiźnie, odbędzie się WIELKI WIEC POLITYCZNY. Przemawiać będą tow. : Posłanka Zofia PRAUSSOWA, Stefan PAWLIK, Stanisław BASCIK, Zygmunt ZIENC i radny ZACHARSKI.

We wtorek, dnia 29 b. m.

Śródmieście. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego.

Koło fabryki „Perkan”. O godz. 6 min. 30, w lokalu dzielnicowym, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

Grochów. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym,

Męcińska 12, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Okopowa 30, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Sielce. O godz. 7, Czerniakowska 32, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W środę, dnia 30 b. m.

Koło fabryki „Pociąg”. O godz. 4 min. 30, w lokalu dzielnicowym, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

Koło budowy parowozów. O godz. 4 min. 30, w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło „Annapol”. O godz. 7 w budynku nr. 3, w Anopolu, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimka. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O g. 7 w lokalu dzielnicowym, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnic.

Dzielnica Praska. O g. 7 w lokalu dzielnicowym, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnic.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Rycerska 6, odbędzie się zebranie członków dzielnic.

## KRONIKA

### STAN JOGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie naogół duże, jednak z przejaśnieniami w ciągu dnia. Na południowym zachodzie jeszcze pochmurno i deszcze. Dość chłodno. W zachodniej połowie kraju umiarkowane wiatry północno - wschodnie, we wschodniej słabe południowo - wschodnie i wschodnie.

Szkola twórcza i Hoene Wroński. Cykl odczytów amerykańskiego badacza Hoene - Wrońskiego, p. Fr. Walsera, który wzbudził wśród pedagogów polskich wielkie zainteresowanie, zostanie zakończony odczytem najnowszym ideą przewodnie naszego wielkiego myśliciela na tle społecznego postępu pedagogicznego. Odczyt, wygłoszony w języku francuskim, odbędzie się dn. 29 b. m. w sali I Wolnej Wszechnicy Polskiej (Śniadeckich 8, III p.). Wstęp wolny. Początek o godz. 8 wiecz. Po odczycie dyskusja w językach polskim i francuskim.

W Państwowej Średniej Szkole Rolniczej Liceum Krzemienieckiego w Białokrynicy, egzamin wstępny dla kandydatów na 1-szy kurs wydziału rolniczego i leśnego odbędzie się 23, 25 i 26 czerwca 1928 roku.

Dla kandydatów o dodatnim wyniku konkursu z egzaminu wstępnego przewiduje się 2 miesięczną (przy Szkole) praktykę wstępną, odpowiednio wykonanie której decydować będzie o zaliczeniu kandydata w poczet uczniów 1-go kursu.

Wymagane wykształcenie: 4-y klasy szkoły średniej lub 7 klas szkoły powszechnej. Szczegóły w prospektach, wysyłanych na

## Z sądów.

### ZWOLNIENIE EMIGRANTÓW ROSYJSKICH.

Sąd apelacyjny, pod przewodnictwem prezesa Orłowskiego, rozpatrywał dziś skargę emigrantów rosyjskich, aresztowanych, w związku z zamachem na posła Lizarowa.

Sąd apelacyjny zwolnił: Siemionowa, Czyrka, braci Jegorow, Ilczowa, Wojciechowskiego (brata oskarżonego), Gołowaczewską i Ryzowa, oddając go pod specjalny dozór policji.

Od Rudlewskiego zażądano kaucji, w wysokości 2 tys. złotych a Makrzejewa pozostawiono w areszcie.

I. K.

### PRZYBYCIE LOTNIKÓW POLSKICH DO WARSZAWY

Wczoraj punktualnie o godz. 4 popoł. wyładowali na lotnisku w Warszawie przybyli z Amsterdamu lotnicy polscy, por. Kalina i por. Szalas, wraz z sierżantem Kłosinkiem. Lotnicy odbyli lot z Amsterdamu do Warszawy na trójosobnym samolocie Fokkera, przeznaczonym do lotów transatlantycznych.

Przybyłych powitali na lotnisku minister komunikacji, Romocki, plk. Rayski, przedstawiciele Ligi Obrony Powietrznej Państwa, oraz liczne rzesze publiczności.

Jak się dowiadujemy, część lotu pomiędzy Berlinem a Warszawą samolot odbył w warunkach bardzo niekorzystnych, silniki jednak pracowały bez zarzutu.

Żądanie. Adres Szkoły: poczta Krzemieniec, wojew. Wołyński.

## PROCES KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZACHODNIEJ BIAŁORUSI

Białystok. (A.W.). W dwudziestym szóstym dniu procesu przeciwko 136 oskarżonym o przynależność do K. P. Z. B. prokurator Zubelewicz replikował na przemówienie obrońców. Oświadczył on, że niektórzy z oskarżonych zostali postawieni w stan oskarżenia już przez inne sądy polskie, ponieważ popełnili oni przestępstwa komunistyczne w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej. Najsurowszy wyrok pochłonie wszystkie pozostałe.

Adw. Dąbrowski z Warszawy w odpowiedzi poruszył oświadczenie prokuratora, że pewien odłam społeczeństwa domaga się ustaw wyjątkowych przeciwko komunistom. Doprowadziły to do takich stosunków, jakie panują u naszego wschodniego sąsiada. Pociąganie skazanych już przez inne sądy jest niesłuszne, ponieważ podświadnie oskarżeni są o ciągłe przestępstwo przynależności do partii komunistycznej.

Adwokat Beylin z Warszawy w swej replice zwał zażalenie prokuratora o potrzebie stworzenia tak wielkiego procesu, którego wynikiem jest powierzchowność oceny i często nawet niezrozumienie sprawy.

Następnie sąd przystąpił do wysłuchania ostatniego słowa oskarżonych. Oskarżony Basinski przemawiał prawie godzinę, powołując się na swoją rewolucyjną przeszłość.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek 4 czerwca o godz. 3 popoł.

## OGŁOSZENIE.

Zarząd miasta Lwowa przedłuża ogłoszony dnia 1 maja 1928 r. termin wnoszenia ofert na dzierżawę teatrów Miejskich (dramat, opera, operetka) do dnia 3 czerwca 1928 r.

Dzierżawa rozpocząć by się miała od dnia 1 września 1928 r.

W ofertach podać należy wysokość żądanej subwencji i świadczeń.

Zarazem podaje Zarząd miasta do publicznej wiadomości, że w tym terminie t. j. do 3 czerwca 1928 r. mogą zgłaszać swe oferty osoby reflektujące na stanowisko dyrektora teatrów Miejskich we własnym zarządzie miasta i podać swe warunki.

Oferty zgłaszać należy do Prezydium Magistratu a bliższych szczegółów udziela Intendentura teatrów.

Zarząd miasta zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty wyłącznie według własnego uznania.

Komisarz Rządu

p. o. Prezydenta miasta

**Jan Strzelecki.**

Lwów, dnia 24 maja 1928 r.

### Od stóp



### do głów

Jeden wielki spłot nerwów! Chroniąc je, chronimy zarazem zdrowie. Każdy krok wstrząsa całym ustrojem nerwowym. Następuje przedwczesne zmęczenie ciała, ogólne podrażnienie, a w dalszej konsekwencji osłabienie odporności na trud życia codziennego.

Niech obcas gumowe **BERSONA!** Zapewnią one dobroć i elastyczność chodu, bez którego nie będziecie się już mogli obywać.



### „POLODONT”

Proszek Pasta Eliksir  
Konservują i wybielają zęby, nie ściągają emalii, dezynfekują jamę ustną, przewyższają dobrocią dotychczasowe środki.

Sprzedaż w perfumeriach i składach aptecznych.

Laboratorium „POLLABOR”, Sp. z o. o.

Lek. **R. KOTLER** Nowolipie 17a

(obok Szpita. Ewang.) tel. 529-59.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne**



### Najtańsze ogniotrwałe BUDYNKI I DACHY

z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugich, (z dużym zyskiem), wyrabiać materiały (pustaki i dachówkę) na naszych tanich formach i maszynach 13 medali, setki świadectw i podziękowań. Także formy do wyrobów: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p., a także CEMENT I WAPNO.

polecają: **J. Zabokrzecki i S-ka** Warszawa, Czackiego 9.

### LECZNICA

Przychodnia Lekarzy Specjalistów Senatorska 10. Dla chorób wenerycznych, skórnych, niemocy płci, nowotworów, roentgen, lampą kwarcową. Czynna 9 r.-9 w. i od 4-6 przyjmuje lekarka kobiety i dzieci. Niedziela i święta od 10-3. Wiza 3 zł.

Serdecznie przepraszam niewinnie posądzonych o przywłaszczenie moich pieniędzy, gdyż pieniądze znalazłem.

J. Komorowski.

**ZADAJCIE WSZĘDZIE ŚWIATOWEJ MARKI „PEPEGE”**

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY L.A.W. GRUZIĄDZU.

**OBUWIA**

SPORTOWEGO LUDOWEGO TENISOWEGO

**TANIE-TRWAŁE-ELEGANCKIE**

**POPON DO ROWERÓW**

Ceny detaliczne.

OBUWIE LUDOWE Z PRZYSZYWANĄ PODESZWĄ №35-41 zł. 5.40.

OBUWIE SPORTOWE Z PRZYKLEJONĄ PODESZWĄ №35-41 - 6.50.

## PRZETARG OFERTOWY.

Magistrat m. Częstochowy ogłasza przetarg ofertowy na budowę 5 domów robotniczych po 80 izb każdy — przy ul. św. Barbary i Sobieskiego.

Termin składania ofert naznacza się na 6/VI.28 r.

Oferty należy składać w Biurze Architekta Miejskiego do godz. 12-iej w zapieczętowanych kopertach z napisem:

„Oferta na budowę domu robotniczego dla Magistratu m. Częstochowy”.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 6/VI r. b. o godz. 12 m. 15.

Wadium w wysokości 50% kwoty oferowanej należy złożyć w Kasie Miejskiej, zaś kwit dołączyć do oferty.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, oraz oddania dowolnej liczby budynków do wykonania jednemu przedsiębiorcy, lub nieuwzględnienie żadnej z ofert.

Słpe kosztorysy i warunki otrzymać można w Biurze Architekta Miejskiego za opłatą zł. 10.

Tamże można przejrzeć plany budowy.

**MAGISTRAT.**

### Nadzwyczajna Okazja! DARMO prawie

SUKNIE letnie	15.—	SZLAFROKI strojne	18.—
SUKNIE batystowe	8.—	SP DNICE kol. pas.	15.—
SUKNIE markizetowe	30.—	KOLDRY	12.—
SUKNIE popel. jedw.	40.—	PRZE CIERADŁA	5.—
SUKNIE cr. de chine	50.—	KOSZULE męs. zef.	6.50
BLUZIKI letnie	7.50	KALESONY para	5.50

**B-cia ZANDER, Marszałkowska 88.**

### Chcesz być piękną?

Używaj kremu i mydła

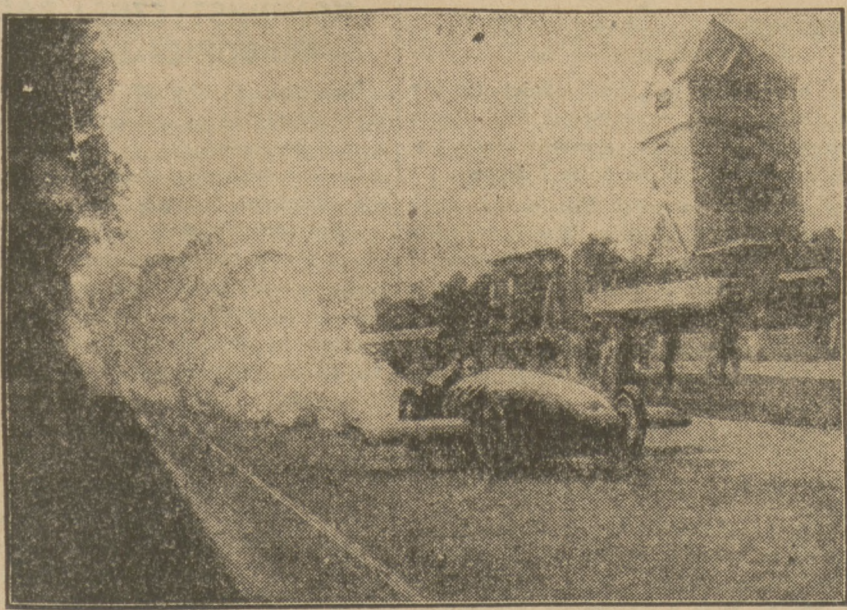
### „BALLADYNA”

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.

### Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.



## PIERWSZY BIEG SAMOCHODU RAKIETOWEGO



Na torze berlińskim odbył się pierwszy bieg nowo konstruowanego automobilu raketowego. Samochód osiągnął szybkość 195 klm. na godzinę.

## CO USŁYSZYMY PRZESZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10.15 — 11.45. Transmisja nabożeństwa. 12.00. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.10 — 14.00. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 14.00 — 14.20. „Jak rozumieć przepowiednie pogody”. 14.20 — 14.40. Odczyt „Co i dlaczego należy ubezpieczać w rolnictwie”. 14.40 — 15.00. Odczyt „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze”. 15.00 — 15.15. Komunikat meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.15 — 16.00. Przerwa. 16.00 — 18.00. Transmisja z Torunia konkursu chórów polskich, organizowanego przez Pomorski Związek Kół Śpiewaczych. 18.00 — 18.20. Rozmaitości. 18.30 — 20.00. Dalszy ciąg transmisji konkursu z Torunia. 20.00 — 20.25. Odczyt „Chiny i ich przeszłość i teraźniejszość”. 20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimiskiego i Wiktor Łabuński (fort.). 22.00 — 22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20 — 22.30. Komunikaty: policyjne, sportowe, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

10.00 — 12.30 Transmisja z Torunia przebiegu konkursu, organizowanego przez II-gi Zjazd Pomorskiego Zw. Kół Śpiewaczych (2 dzień). 12.30 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram. 13.00 — 15.00 Transmisja z Torunia (zakończenie konkursu). 15.00 — 15.15 Komunikat meteorologiczny, nadprogram. 15.15 — 16.40 Przerwa. 16.40 — 17.05 Odczyt „Zmiany językowe”. 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20 — 17.45 Rozmaitości. 17.45 — 18.15 Program dla młodzieży. 18.15 — 18.55 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”. 18.55 — 19.10 Przerwa. 19.10 — 19.35 Odczyt „Wrażenia z Międzynarodowego Kongresu Unii kobiecych w Hadze”. 19.35 — 20.00 Lekcja języka francuskiego. 20.00 — 20.30 Odczyt „Turystyka wioślarska”. 20.30 Koncert wieczorny. Próbnym koncertem międzynarodowy (transmisja z Pragi do Warszawy i Wiednia). 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 —

22.20 Komunikat PAT. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjne, sportowe, nadprogram. POJUTRZE.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, nadprogram. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20 — 16.00 Przerwa. 16.00 — 16.25 Odczyt „Wojna chemiczna”. 16.25 — 16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05 Odczyt „Uzgodnione przepisy gier sportowych”. 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20 — 17.45 Transmisja odczytu z Poznania. 17.45 — 18.40 Koncert popołudniowy kameralny. 18.40 — 18.55 Rozmaitości. 19.05 — 19.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.20 Transmisja z Opery Kato-wickiej. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikat PAT. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjne, sportowe, nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

## HUMOR ZAGRANICZNY



## CUDOWNE SŁOWO.

— Ot, patrz, uraziłem niechcąc moją żonę jednym słowem, a ona od dwóch tygodni nie rozmawia ze mną.  
— Ach, błagam cię, powiedz, jak brzmiało to cudowne słowo!

(„Pełe - Mele”).

## ZE SPORTU

## KALENDARZYK ZAWODÓW SPORTOWYCH.

Dziś.

Agrykola godz. 10: pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych dla głuchoniemych. Godz. 16: pierwszy dzień lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy. W programie: 100 mtr., 400 mtr., płotki, kula, 5 klm. 4x100 m., oszczep i skok o tyczce, oraz przedbiegi 400 mtr.

Korty WLTk w Agrykolu: dalszy ciąg rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Warszawy o godz. 10 i 15.

Boisko Legii, godz. 16.30 — międzynarodowy mecz piłkarski BAC (Wiedeń) — Polonia.

Boisko Skry — godz. 17 Skra — Hakoah (Łódź).

Ogród Saski, godz. 10, mecze koszykówki o mistrzostwo Warszawy YMKA — Polonia i Strzelec — AZS.

Boisko Ofic. Szk. Inż. godz. 15.30. Sokołeta II — Sarmata II oraz Sokołeta — Sarmata.

Boisko Marymontu, godz. 14.30 YMKA — Mazovia i Gloria — Victoria.

Boisko Lechii, godz. 17 Lechia — Znicz. W Pruszkowie godz. 17 Znicz (P) — Start. W Wołominie godz. 17 Olimpia — Reduta. Boisko 1 p. radjo godz. 17 Zadziorzy — Byskawica. Na Wiśle o godz. 11 otwarcie przystani K. W. Wisła.

Jutro.

Agrykola o godz. 10 dokończenie zawodów głuchoniemych, a o godz. 16 dokończenie lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy: 110 m. płotki, 400 m., 200 m., w wyż. 10 klm., trójskok, 1500 mtr. i sztafeta 4x400 m.

Korty WLTk w Agrykolu: o godz. 10 i 15 dokończenie tenisowych mistrzostw Warszawy.

Ogród Saski: godz. 10 mecze koszykówki o mistrzostwo Warszawy. YMKA — Warszawa, Strzelec — Polonia i PIWF — Skra.

Boisko Legii: godz. 16.30 mecz BAC (Wiedeń) — Legia.

Boisko Skry: godz. 16 mecz Hakoah (Łódź) — Makabi.

Marymont: godz. 11 Jutrznia — Sturm, Lipopianka — Wiarus i Collegia — Zabkowianka.

Boisko AZS: godz. 17 Stella — Czarni. Mecze Ligowe 27 b. m. w Król. Hucie Ruch — Warszawianka, a w Łodzi Turysta — Śląsk.

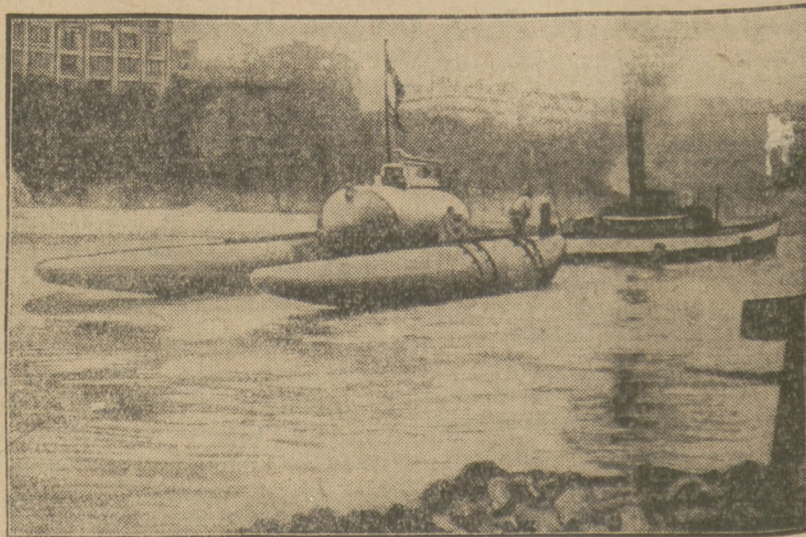
W Krakowie FAC (Wiedeń) gra z Cracovią, a Budas 33 (Budapeszt) z Wisłą.

W Poznaniu Pardubice (Czechosłowacja), grają z Cracovią.

W całej Polsce odbędą się okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne.

**ZA 5 GROSZY.** Za 5 groszy można przeczytać w Czytelnii Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczne — społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

## CHERBOURG—NEW JORK W CIĄGU 60 GODZIN



Inżynier francuski Remy skonstruował nowy rodzaj ślizgacza morskiego, na którym zamierza przepłynąć Atlantyk z Cherbourg (Francja) do New Jorku w ciągu 60 godzin.

## TEATR I MUZYKA

## Dziś w teatrach miejskich

## Wielki

Dnia 27/V „Carmen”

## Narodowy

Dnia 27/V i 28/V „Zareczny aktor” i „Majster i czeladnik”

## Letni

Dnia 27/V i 28/V „Kredowe koło”

Teatr Wielki. Dziś „Carmen”. Jutro Opera nieczynna, we wtorek „Faust”.  
Teatr Narodowy „Zareczny aktor” oraz „Majster i czeladnik”.  
Teatr Letni. Dziś „Kredowe koło”.  
Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Zielony frak”.  
Teatr Mały. Dziś i jutro o godz. 12 w poł. „Świt, dzień i noc”, o godz. 4 popoł. „Powrót do grzechu”.

## SMIERĆ PRZY PRACY

W zakładzie kowalsko-szlusarskim Juliana Buczyńskiego przy ul. Chmielnej nr. 15, w czasie pracy, został przygnieciony kilkoma telefonicznymi szafkami żelaznymi do wózka żelaznego, kolejowego, 18-letni Stefan Krypiński, praktykant (Śliska 53), pracujący tam zaledwie kilka dni. Chłopca o gólnie potłuczonego, ze złamaniami żeber i rannego w głowę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie życie zakończył.

## ZACIĘTA WALKA PRZYJACIOŁ

Dwóch serdecznych kamratów: Stanisław S. i Bronisław K., odwiedzili szereg restauracji, poczem mocno już „urzęnięci” wybrali się na świeże powietrze w Al. Jerozolimską. Tam się pokłócili o to, że S. chciał koniecznie usiąść na ławce, jego zaś kolega na to się nie zgodził. Wynikła bójka, podczas której obydwa nadwyrężyli sobie

poważnie nosy, popodbiłali oczy i poszarpalili na sobie ubranie. Kres bóje położył dopiero wezwany policjant, który poważnie nęcych kolegów zaprosił do komisariatu, gdzie przyjaciele przeprosili się i w najwzajemniejszej harmonii spędzili resztę nocy na przycy w areszcie.

## UPADEK Z I-GO PIĘTRA

Przy ul. Żygmuntowskiej nr. 8, na terenie zakładu przemysłowego zabawek, instrumentów muzycznych i drobnych wyrobów drzewnych sp. akc. „Gnom”, robotnik miejscowy 20-letni Stanisław Kostka (wieś Mrowińska)

spadł z pomostu z wysokości I-go piętra, doznając potłuczenia głowy i wstrząśnienia mózgu. Lekarz Pogotowia, po opatrunkach przewiózł Kostkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

## SZAWEL.

## STALOWA KOCHANKA

Czarne rozpędowe koło parowej maszyny, poruszającej dynamo, wirowało miarowo. Żelazny potwór dyszał, czekając na nową danię z czarnych dżemantów. Dawca jej życia, teraz jej niewolnik, czuwał nad krążeniem krwi kołosa, nad biciem tętna jego.

Michał schylał się po nową porcję węgla... Otworzył drzwiczki paleniska i wrzucił w paszczę nienasyconej nigdy maszyny.

Dziwny to był człowiek...

Kochał swoją pracę, kochał swoją maszynę jak dziecko. Wpatrywał się w nią godzinami, zagadywał do niej, głaskał pieczołotliwie i — sam słuchał.

Słuchał i zdało się, że rozumie jak ona do niego szepce. Czuł każdy jej nerw w sobie, swoją zaś duszę zespolił ze zwałami skoordynowanego metalu. Czuł i odgadywał po najniższym szeleście dolegliwości swej stalowej kochanki. Cierpiał z nią razem lub cieszył się gdy potężny pas obracający liczył ją dynamo, w równym czasie przebiegał swą odległość. Gwizdał wtedy, ale melodyjnie były jakoś nieznane nikomu. Gwizdał w takt huku tłoków i wiaza-

deł. Gwizdał dla niej i dla siebie.

Piętnaście już lat temu przyszła ona na świat; w tym dniu, w którym Michał wstąpił na praktykę do B...nickiej elektrowni. Zнали się zatem dawno. Ona już przechylała się ku wieczorowi swego życia, Michał zaś interesował huk młotów parowych, gwizd syreny fabrycznej, szum i łoskot był dla niego muzyką, to też nie wiele obchodziły go ulatujące godziny życia. Kochał zaś przede wszystkim swą parową maszynę. Śmiał się do niej, gdy w niedzielę świeciła polskim stali i miedzi. Czarna twarz jego odbijała się wyraziście na taflach błyszczącego metalu, zaś fosforyczne oczy zdawały się przebiegać na wskroś twarde ściany kotła. Gdy nikt nie widział, całował czasem zimne żelazo.

Nazywano go manjakiem. Oprócz fabryki nic dla niego nie istniało. Bóg — obdarzył go tylko skrajną brzydota, garbem i nędzą.

Kobiety — gardziły nim, nic dziwnego, że kochał, kochał bez pamięci swój świat, w którym zaklął całe swe jęście. Nieraz pięści jego zaciskały się mocniej, gdy patrzył na roześmiane dziewczęta, nieraz łza zakreśliła mu się w oczach, jakiś ból szarpał mu serce, co znała go za gardło...

— Toć przecie i ja mam prawo do życia.

Nędzarz?... Szpetny karzeł? Ha! ha! ha!

Długo wtedy patrzył na swą stalową kochankę i uspakajał się. Z czasem stał się zupełnie szczęśliwy, a w swej naiwności prosił Boga, by mu dał w niebie również parową maszynę, ale taką, taką samusięnką.

Tymczasem w dyrekcji elektrowni nastąpiły zmiany. „Nastał” nowy kierownik. Dobry, ale zupełnie uległy żonie i rozkapryszony do niemożliwości sześciolatniej córeczce Wandzi. Żona, kobieta płytka, sądziła ludzi tylko po powierzchowności, nie więc dziwnego, że w pierwszym już dniach nie mogła patrzeć na wstrętnego karla.

Szukała tylko pretekstu, by usunąć niemilego jej człowieka. Jakoś pretekst się znalazł.

Pewnego dnia gdy stalowa kochanka Michała pracowała silniej niż zwykle, mała Wanda wpadła do hali maszyn. Spodobało się jej wejście na platformę parowego kotła, to też nie pytając nikogo o pozwolenie, postawiła stopę na pierwszym szczeblu drabinki. Już miała wejść, gdy poczuła na swym ramieniu dotknięcie ręki Michała.

— Panienko!

— Co?

— Nie można.

— A ja chcę!

— Panienko!... nie mo... nie wolno, bo tam może zabić.

Gdy uparte dziecko nie ustępowało ujął je za łokcie, podniósł nieco do góry i zestawiał ze schodów na ziemię.

Na śnieżnej sukience dziewczynki odcisnęły się dwie czarne, spracowane dłonie mężczyzny.

— Ty... ty... garbusie... ty... Zanosila się od płaczu.

Michał stał bezradny, patrząc mętnym wzrokiem na dziewczynkę niknącą w drzwiach mieszkania dyrektora.

Nazajutrz został usunięty za... maltretowanie córki kierownika.

Mijały dni. Michał nie spał po nocach. Włóczył się pod elektrownią by patrzeć na „Nia”, na jego drugą połowę życia. Wyganiano go, jak psa, z dziedzińca.

— Jezus! za co?... za co?... Za to że chciał czasem popatrzeć na swoje dziecię umiłowane?

Cierpiał strasznie. Żarla go tęsknica.

Wyciągał w mroku ramiona do swej maszyny, słuchał jej szumu.

Ludzie mówili, że zwariował.

Kiedyś upatrzywszy moment, gdy wszyscy pracownicy wyszli z elektrowni, zasiliwszy przednio kabel prądem z akumulatorów, wślizgnął się cichaczem na halę.

Podbiegł jak szalony do kotłów, rozpałił szybko ogień i puścił w ruch obrzynie rozpędowe koło.

Upojony szczęściem, nie widział, jak powoli ubywało wody. Nie czuł, że serce kołosa, regulator, nie pracowało.

Kocioł rozgrzewał się szybko. Wskazywała zegara ciśnienia stanęła pionowo, po chwili poczęła szybko opadać na prawo.

Michał śmiał się jakimś spazmatycznym śmiechem, z ust toczyła mu się pianina. Rozwichrzona włosy dopełniały jego niesamowitej brzydoty.

Wbiegł na platformę i rozglądał się, jak jakieś upiornie widmo.

Wtem... rozległ się straszliwy huk!

Bóg wysłuchał modlitwy garbusa i zabrał z ziemi dwie dusze: Michała i jego stalową kochankę.

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika”, Warszawa 1.